Nr 221. Kraków, 26 Września — Piątek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie		złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we **Lwowie**: w Ajencyi „CZASU“		„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem		„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 75
„ do całych Niemiec		tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii		frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi		„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 33. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 3, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 Października 1873 r.

W Krakowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie,
złr. **20** — złr. **10** — złr. **5** — złr. **2**.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:
rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie,
złr. **24** — złr. **12** — złr. **6** — złr. **2** cnt. **25**.

Prenumeratę przyjmują:

w Wiedniu: A. Oppelik, Wollzeile 29; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię) pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego **pierwszego** dnia miesiąca.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 25 września.

Do wiadomości przed parą dniami w dziennikach wiedeńskich rzuconej, że 2 listopada zebrać się mają w Wiedniu stronnictwa prawnopolityczne czyli tak zwane federalne monarchii, nie przybyło żadnych wybitniejszych szczegółów. Zjazd ten jak wiadomo był od dawna przez dziennik nasz wywoływany i polecany, jako jeden ze środków mogących być skutecznie użytym do dojścia do pewnej jedności, a przynajmniej harmonii, któreby stronnictwa w jedno złożyły stronnictwo i skoncentrowały jego siłę.

Jakkolwiek przeto wiadomość ta mogła być dla nas pożądaną i urzeczywistniającą niejako nasze życzenia, to jednakowoż radzibyśmy wiedzieć, w jakim celu to zebranie ma przyjść do skutku. Według jednych bowiem, celem narad zjazdu ma być sprawa udziału w Radzie państwa; według innych, ułożenie wspólnej akcyi czyli działania. Ostatni jest całkiem po naszej myśli, pierwszego zrozumieć nam trudno.

Chociaż bowiem zebrania życzyliśmy sobie i uważaliśmy je za korzystne czy przed wyborami czy po nich, nie pojmowaliśmy jednak nigdy i nie pojmujemy dotąd, aby po dokonanych wyborach, toczyć się miały na owem zgromadzeniu rozprawy o to: czy pójść lub nie pójść do Rady państwa. Jeżeli bowiem przyszło do tego, a z niezmierną usłyszelibyśmy to pociechą, że stronnictwa prawno-polityczne są przekonania, iż kwestyę udziału lub abstencyi oddać trzeba pod dyskusyę i zależną uczynić od decyzyi wyrozumowanej na podstawie, jakie postępowanie dla ogółu stronnictwa całego, anti-centralistycznego, największą byłoby korzyścią, to wówczas zebranie koniecznie nastąpić musiało przed terminem wyborów, aby na nich w skutek owego postanowienia wypadek dał się osiągnąć.

Lecz nie mamy dotąd tej illuzyi. Nie łudzimy się myślą, aby się w tej sprawie reprezentanci jednych krajów poddali się pod decyzyą drugich, choćby w ogromnej większości. Powtarzać nie będziemy, cośmy w tej mierze niedawno pisali. Że zaś niektóre wybory prowadzone będą w duchu abstencyjnym, dowodzą *Narodne Noviny*, oświadczając a zarazem tłumacząc naprzód deklarantów czeskich, że wejdą tym razem do sejmu prażskiego. Zatem wybory w Czechach padną na deklarantów. Trudno zaś przypuścić, aby wybierano deklarantów do sejmu prażskiego, a nie wybierano ich do Rady państwa, a trudniej jeszcze, żeby wybierano ich na to, aby stosownie do postanowienia na zgromadzeniu 2go listopada, mogli znaleść się w położeniu wejścia do Rady państwa i poddania się tej konstytucyi, przeciw której właśnie wymierzona ma być ich obecność w sejmie krajowym.

Nie możemy również mniemać, aby stronnicy abstencyi mogli się łudzić, że po dokonanych wyborach sprowadzą stronników udziału do swego obozu, ani też, żeby mieli na myśli taką demonstracyę, jakąby było przybycie do Wiednia w wilią zwołania Rady państwa i opuszczenie go w dzień otwarcia. Abstencya jest dostateczną demonstracyą sama przez się, nie potrzebuje takich jątrzących dodatków.

Termin więc, w którym mają się zebrać w Wiedniu stronnictwa prawnopolityczne, każe nam się domyślać, iż będzie prostem zebraniem się posłów należących do stronnictw prawnopolitycznych, ale mających zasiadać w Radzie państwa, w celu jak pisano porozumienia się co do „wspólnej“ akcyi. Wyznać musimy, że nie odpowiada to wcale takiemu zebraniu, jakie mieliśmy na widoku i jakiegośmy pragnęli. Jest to zapewne bardzo dobrem postanowieniem zjechać się dwa dni pierwej nim otworzy się sesyą, dla ułożenia się w niektórych kwestyach; ale zresztą jest to bardzo prostem i zwykłem w życiu parlamentarnem poselskim zwyczajem. Właśnie na zjeździe, za jakim przemawialiśmy, radzibyśmy byli widzieć abstencyonistów, bo dopiero wtedy wysłuchawszy i ich i stronników udziału, mogło nastąpić w zebraniu istotne porozumienie co do „ogólnej“ akcyi, choćby na różnych drogach, ale zawsze do jednego zmierzającej celu, to jest do zmiany w konstytucyi.

Zresztą stanowisko przez nas w tej kwestyi zajęte, nie pozwalało nam wiadomości tej przemilczeć. Nie chcemy jeszcze zupełnie tracić nadziei aż do ostatniej chwili o ziszczeniu się tego, co każdy pragnący dobra monarchii życzyć sobie może, to jest ujrzenia w Radzie państwa opozycyi prawno-politycznej w zupełnym komplecie. Wiadomość ta może być i za wczesną i niedokładną. Od wyborów także spory kawał czasu nas oddziela, symptomata które za abstencyjne bierzemy u Czechów, mogą nas omylić, i bodajeśmy się omylili, a w zapowiedzianem zebraniu, choćby 2go listopada, powitać mogli reprezentantów wszystkich stronnictw prawno-politycznych, działających w jednym kierunku i dążących do jednego celu, jak na jedno wielkie i silne stronnictwo przystoi, stające w obronie dobra monarchii i praw ludów ją składających.

Kuryer Poznański podaje następującą odpowiedź księdza Prymasa Ledóchowskiego na uwagi które pod datą 4 sierpnia przesłał mu naczelny prezes prowincyi poznańskiej co do następstw, jakie pociągnie za sobą kanoniczna instytucya na probostwo w Wieleniu X. Arendtowi udzielona:

Jaśnie Wielmożnego Pana szanowne pismo z d. 4 b. m. Nr 5136/73, dotyczące nadanéj przezemnie kanonicznéj instytucyi księdzu Arendtowi na probostwo w Wieleniu, zawiera wywody takiéj doniosłości, iż mam sobie za obowiązek odpowiedzieć na nie uniżenie w sposób następujący:

Nie może ulegać żadnéj wątpliwości, iż środki, których Jaśnie Wielmożny Pan użyć zamierzasz przeciwko mojemu, zgodnemu ze wszystkimi innymi biskupami pruskimi postępowaniu, naprzeciw niedawno wydanym prawnym przepisom co do obsadzania posad duchownych, że środki te sprowadzą brzemienne w następstwa i pożałowania godne stosunki, albowiem gdy władze państwowe tym czynnościom urzędowym duchownych, które w życiu obywatelskiem mają prawne skutki, jako to między innemi pobłogosławienie związku małżeńskiego, odmawiają uznania i ważności, to takie postępowanie musi sprowadzić najgorsze zamięszanie w stosunkach rodzinnych i dla katolickich obywateli państwa spowodować koniecznie ciężki ucisk i prawdziwe udręczenie (Nothstand). Jakkolwiek wielce nad tem ubolewać muszę, wszelako winienem wskazać na to, iż kościół, założony przez naszego Pana, Jezusa Chrystusa, od samego początku, ilekroć władza świecka w sprzeczności z zasadami wiary i przez Zbawiciela wiernym nałożonemi obowiązkami wydawała przepisy, stale przepisów tych nie uwzględniał. I tak w pierwszych wiekach chrześciaństwa nakazano prawem państwowem pogańskim bożkom palić kadzidła i ofiary składać, jednakże chrześcianie mimo przedstawień i pogróżek nie dali się zniewolić do wykonywania tych prawnych przepisów. Jeżeli zatem władza świecka przez najnowsze prawa zasady naszéj świętéj wiary ze względu na samodzielność i niezależność duchownéj juryzdykcyi ogranicza i narusza, to katolickiemu biskupowi bez najcięższego pogwałcenia swych obowiązków nie dozwolonem jest przyczyniać się w jakikolwiekbądź sposób do wykonywania praw takich. Na wskróś przejęci tem przekonaniem, nie omieszkaliśmy w właściwéj porze do cesarsko-królewskiego rządu w ponownych i dobrze motywowanych memoryałach przeciwko nowym, katolickie sumienie obrażającym prawom, głosu naszego podnosić, i odpychać od nas odpowiedzialność za tychże nie do uniknienia smutne następstwa. Teraz gdy wszelkie nasze prośby i usiłowania okazały się nadaremnemi, nie pozostaje nam nic innego, jak zdając się na świętą wolę boską, cierpliwie przyjąć wszystko, cokolwiekby nas spotkać mogło i tę tylko żywić nadzieję, że wysoki rząd dojdzie nakoniec do przekonania, że jeżeli opieramy się nowym ustawom kościelnym, nie czynimy tego z braku posłuszeństwa dla przepisów władzy świeckiéj we wszystkich sprawach państwowych, lecz ponieważ na nas ciąży święty obowiązek bronić i chronić od ograniczeń wolności naszego świętego kościoła w przepisanym przez Chrystusa właściwym mu zakresie, i że dla tego niepodobnem żądać od nas tego, co się wręcz sprzeciwia uznanym prawidłom naszego świętego kościoła.

W Gnieźnie d. 28 sierpnia 1873 r.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański,
(podp.) *Mieczysław.*

Do królewskiego naczelnego prezesa Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Jaśnie Wielmożnego Pana *Günther* w Poznaniu.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Kraków 23 września.

(B. R.) Dobry był artykuł p. Goreckiego o mniemanem zniszczeniu lasów w Sołotwinie, a jeszcze lepsze uwagi dotyczące w dzisiejszym numerze *Czasu.* Zapewne, trzeba lasy szanować, ale potrzeba wiedzieć gdzie, jak i kiedy? Trzeba zalesić Karpaty, ale wiedzieć gdzie, jak i kiedy? zarówno jak trzeba starać się o powstrzymanie wylewów rzecznych; ale wstrzymać na przykład wylewy Nilu, nikomu na myśl nie przyjdzie; z resztą, i Nil zabudowany tamami, śluzami, upustami; ale tam — gdzie potrzeba.

Nie myślę twierdzić, że się u nas w lasach nie rąbie; zwłaszcza w górskich, bez porządku, a może nawet za wiele; i tego nie mówię, iżby miejscami wyrąbanie lasu nie stało się powodem wylewu i szkodliwości zwiększonej jakiego potoku górskiego lub rzeki; ale właśnie, jeźli mamy Sejm i ministerstwo zarzucić petycyami o rozpoczęcie robot w kierunku zalesienia gór i zregulowania rzek, zdaje mi się powinniśmy wprzód sprawę tak ważną obejrzyć na wszystkie boki, aby wiedzieć o co, i jak petycyonować?

Owóż mianowicie, ktoby się chciał rzeczoznawczo a zbliska przypatrzyć, przekonałby się, że lasy w Karpatach nie są zniszczone, lecz są splądrowane i zniszczeniu ulegnąć mogą, a radzić tu trzeba nie zalesieniem, ale czem innem. Lasów, wyciętych w pień, bądź w Sołotwinie, bądź w ogólności w górach naszych, bardzo mało lub nie ma zgoła; nikt prawie, z wyjątkami bardzo małemi — lasu w górach nie wyrąbał; ale znaczna część lasów jest wyplądrowaną, to jest: wycięto materyał grubszy, z szkodą pozostałego, waleniem drzew ciężkich i wywlekaniem, nie mniej też pozostałemi na pastwę i rozpłodek robactwa wierzchami, łomami, i t. d. nadwerężonego i prawie na zniszczenie wystawionego drzewostanu. Każdy pojmie, że tu nie zalesieniem, ale inaczej radzić trzeba.

I to pojąć nie trudno, że lasy w takim stanie wylewem rzek powodować nie mogą; muszą więc być powody tego inne, i są w istocie. Głównym powodem u nas jest gęsta zmiana, a nie umiejętna i bez względu na skutki przedsiębrana, zmiana naturalnego biegu rzek przez różne zakłady, młyny, tartaki etc. etc., czem łoża wód poszarpano i takowe do szukania innych wyjść prawie zmuszono; nie mało się przyczyniły nawet budowy ochrończe, tak zwane z niemiecka buny, sporny i t. d., prowadzone bez porady doświadczenia i zdrowego rozsądku, czego dowodem Wisła i jej rozszerzony zakres wylewowy, właśnie po za owe wspaniałe buny i tamy. Las przeplądrowany, leżakami zawalony, więcej niż czysty powstrzyma wody; las w pień wycięty, to już nie las lecz, zwłaszcza w górach, pustka, którą z natury rzeczy i deszcz omija; skądże się na niej, lub z niej weźmie woda?

Jeszcze słówko o tem, jakoby głody i porzyczki głodowe miały pochodzić z nadużycia lasów i wynikłych ztąd powodzi. Pomijam że nie lasy są przyczyną wylewów, ale co się głodu tyczy, to temu lat dwadzieścia z górą, kiedy ani kolei żelaznych ani rąbaniny w górach prawie zgoła nie było jeszcze u nas, wyrachowałem dokładnie, według statystyki wyżywienia nędznego kraju naszego, że unas rokrocznie przez kilka tygodni musi panować i istotnie panuje głód między ludem, co my delikatnie przednowkiem nazywaliśmy i nazywamy, i do tego wyrachowania (Rzut oka na ekonomię Galicyi. Statystyka wyżywienia. Rozpr. galic. towarz. gospodarsk. Rocznik X) pozwalam sobie odesłać szanownego czytelnika. Głód bywał u nas, i bywa; dotkliwszy, bo kultura upada a ludność wzrasta; a korpus inżynierów nie da temu rady sam. Śmielszym i bieglejszym, którzy zechcą i czas mieć będą, polecam objaśnienie tych uwag.

Lwów 24 września.

(E) Pierwszorzędne miejsce pomiędzy sprawami gminnemi zajmuje obecnie zaprojektowana pożyczka miejska w kwocie półtrzecia miliona. Komisya finansowa Rady miejskiej wypracowała projekt w tym względzie, oczem już dawniej donosiłem, a z którego obecnie kilka szczegółów wam donoszę.

Sprawozdanie to komisyi przedstawia pożyczkę już nie jako potrzebną, ale jako konieczną. Potrzeby gminy tak się bowiem wzmogły, iż już teraz nawet pożyczka jednego miliona niewystarczyłaby. Szkoły istniejące nie mogą pomieścić młodzieży, odpowiednich budynków znaleść nie można, względy sanitarne nakazują najrychlejsze przeprowadzenie kanalizacyi miasta, dalsze pokrycie i odczyszczenie Pełtwy, pobrukowanie ulic i placów, rozszerzenie wodociągów, pomnożenie wodozbiorów i studzien.

Zastanawiano się nad kwestyą, czy pożyczka w obecnym czasie; po katastrofie giełdowej rokuje powodzenie. Zasiadujący w komisyi dyrektorowie najznakomitszych banków lwowskich wypowiedzieli jednak przekonanie, że w krótkim już czasie zabliżą się rany, zadane przez ową katastrofę giełdową i że należy jak najprędzej postarać się o przyzwolenie zaciągnięcia pożyczki, aby w sposobnej chwili z gotową już rzeczą na targ pieniężny wystąpić.

Komisya proponuje pożyczkę zaciągnąć się mającą użyć przedewszystkiem na pobudowanie gmachów szkolnych, a mianowicie gmachów na pomieszczenie gimnazyum, szkoły realnej, szkoły wzorowej, wyższej szkoły żeńskiej, dwóch szkół normalnych i rozszerzenie kilku istniejących szkół, co pociągnie za sobą wydatek 600,000 złr. Dalej proponuje komisya wybudowanie rzezalni, domu aukcyjnego, kilku urzędów, koszar dla straży akcyzowej, aresztów miejskich itp. za kwotę około 450,000 złr., budowę kanałów, oczyszczenie i pokrycie Pełtwy, zaprowadzenie wodociągów, rozszerzenie plantacyj, wybrukowanie ulic itp. za kwotę około 1,400,000 złr. — spłacenie długów hipotecznych 131,691 złr.; a wreszcie 500,000 złr. na zwrotne w kilkunastu latach pożyczki dla właścicieli domów, celem umożliwienia tymże pokrycia domów materyałem ogniotrwałym. Ogólna suma wymogań wynosi przeto przeszło 3,100,000 złr.

Część literacko-artystyczna

O działaniach korpusu polskiego pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego

w roku 1813

przez naocznego świadka, byłego kapitana jazdy.

(Ciąg dalszy. — Patrz „Czas“ Nr. 199, 204, 205, 209, 210, 216 i 217.)

Dzień 18ty.

W tym dniu rozpoczęli Austryacy atak na nasze skrzydło, a to w sposób następujący: w godzinę po świcie to jest około 6ej z rana odebraliśmy rozkaz cofnięcia się z pozycyi jaką zajmowaliśmy dla wzięcia innej bardziej do miasta Lipska zbliżonej — piechota znać ten ruch wcześniej była odbyła, gdyż jak cofaliśmy się żadnej już piechoty w obozach, które ta zajmowała nie zastaliśmy. Skoro tylko jazda tworząca tylną straż ruszyła w tył, ruszyli tuż za nami huzary węgierskie; była za pozycyą naszą mała cieśnina do przejścia prowadząca przez małą grobelkę około której był ów gaik olszowy, około którego w dniu 16ym tyle bojów odbyliśmy. Pułk nasz 1szy strzelców konnych tworzył ostatnią tylną straż; skorośmy przeszli ową grobelkę, pułkownik Kurnatowski rozwinął pułk nieco w prawo od grobelki, tak, że nasze lewe skrzydło na prost prawie owej grobelki znajdowało się; jazda nieprzyjacielska idąc za nami zaczęła się na przeciw nas rozwijać: najpierwej kilka szwadronów huzarów, później pułk szwoleżerów austryackich, ci się na lewem skrzydle huzarów ustawili, i dalej w lewo naprzeciw naszemu prawemu znowu huzary, którzy maszerując po za ustawionym frontem szwoleżerów coraz liczniej przybywali. Kurnatowski chcąc znać opóźnić ich ruch i odepchnąć te przednią straż, która już i działa artyleryi austryackiej przez grobelkę przeprawiać zaczęła, nakazał szarżę naszemu pułkowi, lecz niespostrzegł tego pułkownik Kurnatowski, że linia na której pułk był rozwinięty niebyła równoległa z linią nieprzyjacielskiej jazdy na którą chciał uderzyć; wada tej fałszywej dyrekcyi dopiero się postrzedz dała jak do nieprzyjaciela zbliżać zaczęliśmy się, i wtedy okazało się, że lewe nasze skrzydło już dochodziło prawie do linii nieprzyjacielskiej, kiedy prawe nasze rwiąc końmi w jak największym pędzie dużo w tyle, to jest daleko od frontu nieprzyjacielskiego znajdowało się — mnie wtedy, z powodu ran w dniu 16ym odniesionych przez kapitanów 7ej i 8ej kompanii, przypadła komenda nad lewem skrzydłem naszego pułku, gdyż podpułkownik Madaliński, któren stale to dowództwo miał, podług złego zwyczaju swego zawsze odjeżdżał dla przypatrywania się ogólnym ruchom: był to nadzwyczajnej śmiałości człowiek, przytomny w ogniu, lecz miał tę wielką wadę, że ustawicznie komendę swoją zdawał młodszemu, gdy ruchu żadnego stanowczego się niespodziewał — tu więc odjeżdżając przed chwilą mówił do mnie: „Kapitanie, proszę cię uważaj na moją komendę“ i pojechał w lewo na wywyższenie z którego ruch cały mas austryackich na punkt przez ks. Poniatowskiego zajmowany widzić można było. Podług dzieła br. Faim sekretarza gabinetu Napoleona: armia austryacka, która na ks. Poniatowskiego pozycyą w dniu tym uderzyła, składała się: z korpusów ks. Hessen-Homburg, Lichtensteina, Bianchiego, Colloredo i reszty korpusu Merfelda. Ks. Poniatowskiego siłę w tym samym artykule podaje na 7,000 bagnetów, w czem się myli, bo może wszystkiego, to jest, piechoty, artyleryi i jazdy było 7,000 — ale piechoty w dniu 16ym było tak wiele ubyło przez śmierć i ciężkie rany, że jej niezawodnie mniej 5,000 pod bronią było.

Widząc niebezpieczeństwo jakie nas koniecznie spotkać musiało, gdybyśmy lewem skrzydłem uderzyli, kiedy prawe tak daleko zostawało w tyle, niebezpieczeństwo tem większe, że uderzając w tej dyrekcyi skośnej na oskrzydlenie przez nieprzyjaciela moją komendę narażało, wziąłem na siebie odpowiedzialność wstrzymywania skrzydła, którym dowodziłem, dopóki się prawe ze mną nie wyrówna; że zaś prawe skrzydło, na którego równanie było nakazane, zmieniało nieco swoją dyrekcyę w lewo, zrobiło się spychanie w szeregach z prawego w lewo, jak zwykle bywa, kiedy skrzydłowy na którego jest równanie nakazane zmienia pierwotną dyrekcyę. To spychanie połączone ze zwolnianym ruchem skrzydła mojego wprowadziło nieprzyjaciela w mniemanie, że my z nieśmiałością do niego zbliżamy się; dowodzący szwoleżerami młody sztabsoficer obracając się do swoich ludzi przemawiał do nich w języku niemieckim: „*Alons Kinder vorwärtz, vorwärtz! auf die Hunden, marsz, marsz!* (dalej dzieci naprzód tnij na tych psów, nacieraj!). Jak się kopnęli szwoleżery z miejsca tak my jakby na komendę trzema na prawo w tył, nieprzyjaciel tym mocniej ośmielony puszcza się za nami, już nie równym frontem, lecz jak któren koń mógł drugiego wyprzedzić; lecz żołnierze wprawni do boju, którzy tak dobrze jak ja spostrzegli błąd dyrekcyi wziętej, i którzy czuli, że tu tylko trzeba to sprostować, odskoczywszy frontem żywiej od nieprzyjaciela, krótkim galopem tylko uchodzili. Oficerowie wszyscy, którzy podług regulaminu idąc do szarży, byli przed frontem, teraz w cofaniu się po za frontem zostali, i każdy z nas wolnym głosem i spokojnie powtarzaliśmy: wolno! wolno! trzymać się kupy! — to jest, aby żołnierz z żołnierzem czucie trzymał kolanem. Kurnatowski najprzytomniej pierwszy swój błąd fałszywie wziętej dyrekcyi naprawił; gdyż skoro widział, że już pułk wszedł w prawdziwą dyrekcyę, podnosząc pałasz do góry, z zimną krwią donośnym głosem dał komendę: trzema na prawo w tył! a gdy ta podług regulaminu powtórzoną została przez wszystkich oficerów, następnie: galopem! i dopiero komendę marsz! którą pułk tak razem wykonał, jakby na najwyszukańszej rewii. Łatwo sobie można wystawić popłoch szwoleżerów, jaki ich ogarnął; już wtedy każdy z nas, ile koń mógł zdążyć ku nieprzyjacielowi rwał. Ja mając dzielnego konia pod Altenburgiem na adjutancie jenerała Thiemann zdobytego, w trzech susach na owego dowódzcę szwoleżerów natarłem i zajechawszy mu z lewego boku, uciekającego mogłem wskroś przebić pałaszem, lecz przypomniałem sobie, że w Wiedniu wychowany w szkole wojskowej z wielu młodzieży austryackiej, może na znajomego dawnego kolegę szkolnego uderzam, zamiast pchnięcia go, mówię do niego po niemiecku: „*Ergeben sie sich, Commandant!*“ lecz on czy z pistoletu do mnie wystrzelił, czy pałaszem chciał przebić; wtedy dałem mu dwa potężne cięcia jeden po drugim, w grzebień jego kaszkietu, aby mu nie szkodzić, lecz kaszkiet na oczy zasadzić — poczem uderzeniem w piersi jego płazem pałasza, powtórzyłem: „*Halt, ergeben sie sich!*“ co i zrobił. Zawołałem na żołnierza, żeby go w tył poprowadził, a sam w kupę szwoleżerów tuż obok tego oficera znajdującą się uderzyłem; widać że musiał być lubiony przez żołnierzy swoich, bo ci go odbić chcieli, lecz najbliższego jeźdzca nie mając miejsca do uderzenia ostrzem pałasza, uderzyłem gałką rękojeść mego pałasza tworzącą w skronie tak silnie, że ten zwalił się z konia. Już wtedy szwoleżery w największym nieładzie i popłochu uciekać zaczęli; żołnierze nasi tak zacięcie cięli i gonili, żeśmy ich z największą trudnością zatrzymać mogli, i gdyby nie mokra i nieco bagnista łąka, nad którąśmy większą ich część zatrzymali, nie wiem gdzieby gonitwę byli zatrzymali, tak jak nie wiem, gdzie szwoleżery swojej ucieczce koniec położyli — bo to pamiętam, że jak oko tylko daleko sięgnąć mogło, to widać było białe mundury szwoleżerów rozsypanych, uciekających z góry na górę, choć ich nikt już nie gonił. Grunt był lekko pagórczasty, poprzecinany dolinami z lewego w prawo dążącemi, co robiło że już szwoleżerów widać nie było, gdy w dolinę zeszli, aż tu znowu pod drugą i następnie trzecią górę dążą jak powiadam, kiedy już ich nikt nie gonił. Lecz podziwienie, szybka zmiana w uczuciu, gdy ten sam nieprzyjaciel, na którego niejako z pogardą uderzali, tak mężnie i niesfornie obrócił się na nich, strata dowódzcy, które silne odebrane razy, popłoch ich niejako tłómaczy. Huzary, szczególniej te naprzeciw lewego skrzydła naszego, lepiej się trzymali, lecz 3ci pułk ułanów z nami brygadujący, widząc początkową naszą szarżę, zawrócił ku nieprzyjacielowi, i właśnie wtedy, kiedyśmy na szwoleżerów uderzyli, już dla rozbicia ich 3ci pułk ułanów uderzył na huzarów, tych w nieładzie przez groblę przerzucił i działo jedno zabrał. Huzary nie poszli w tył za szwoleżerami, lecz rozsypali się w gęste flankiery po za grobelką i żywy ogień karabinowy na nas z lewego zaczęli. Tymczasem nadciągające massy austryackie już na wzgórzach po przed lewem naszem skrzydłem rozwijać się zaczęły i gęsty ogień licznej artyleryi walną bitwę tu rozpoczął. Odebraliśmy rozkaz cofnięcia się na wprzódy nam wskazaną pozycyę, cośmy rozwiniętym frontem naszych dwóch pułków jak najwolniej, ciągle rażeni liczną artyleryą, uskutecznili. Dzień się wyjaśnił, ciepłe słońce jesienne mocno już grzało, gdyśmy pozycyę przez piechotę naszą zajętą minęli. Była to dolinka nieco bagnistym strumykiem przecięta, nad którą tu i owdzie olszowe krzaki się znajdowały; tych krzaków obronę waleczności garstki naszej piechoty powierzono; my o mały strzał karabinowy za piechotą zsiedliśmy z koni i tu aż do wieczora nieporuszeni w ciągłym ogniu armatnim i gęstych jego pociskach spoczywali. Ile pamiętam, miejsce, którego piechota broniła, było około wsi Dösen, a może trochę bliżej Lipska, między Probsthayda a Connewitz.

Rozciągnąłem się nieco nad opisem szarży pułku naszego, gdyż to jest zdarzenie nadzwyczajne, którego historye wojny mało wspominają. Aby jazda podobną rzecz wykonać mogła, trzeba było wojska tak wyrobionego, tak wzajemnie ufnego, to jest, że żołnierz oficerowi ufał, jak równie oficer wiedział, że go żołnierz nie odstąpi, że na żołnierzu polegać może. Dla tego w cofaniu się widzieliśmy, że oficerowie pozostali z tyłu, pewni że ich żołnierze nie odstąpią; nie krzyczeli, nie łajali, lecz z jak najzimniejszą krwią powtarzali przestrogi trzymania się kupy. Gdyby oficerowie chcieli się byli przez front przedzierać dla wstrzymywania żołnierzy (niby), byłoby się zrobiło zamięszanie, i wtedy z ruchu najoporniejszego, jaki jazda wykonać może, robiłaby się ucieczka, która i pułk hańbą okryć i sprawę całej bitwy mogła na najstanowniejszą klęskę zamienić, bo za tymi szwoleżerami jakby była postąpiła zbliżająca się massa, byłby Lipsk o 9ej z rana z tyłu całej armii francuskiej opanowany.

Napoleon widząc słabość sił księcia Poniatowskiego, nadesłał mu w pomoc trzy batalliony starej gwardyi, lecz naturalnie te, o które mniej dbał, to jest batalion polski Swizero, uformowanej gwardyi pod pułkownikiem Kurciusz, jako i batalion Westfalczyków i batalion Sasów, także do gwardyj starych świeżo przyłączonych.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Do pokrycia tych wymogań wnosi komisya sprzedaż rozmaitych realności miejskich, powyższą pożyczkę loteryjną i niektóre oszczędności. Pożyczkę zaś pokryć ma przedewszystkiem stosowny dodatek gminny do podatku lub podatek czynszowy, który to ostatni jednak na cele pożyczki nie wyniesie więcej jak 2%.

Prócz tego zaś komisya ma nadzieję, że przez wykonanie projektów budowy i w ogóle wszystkich powyższych robót spowodowane będą oszczędności dochodzące rocznej kwoty 67,000 złr., wskutek czego później odpadnie potrzeba pobierania dodatków lub podatku czynszowego.

Jutro Rada miejska ma się ukonstytuować według nowego porządku czynności.

Poznań 22 września.

Dzień jutrzejszy, niesłychanej dla nas jest ważności. Na jutro bowiem zwołanymi są do Poznania delegaci powiatowi, by ułożyć dla całego naszego Księstwa listę kandydatów do krzeseł poselskich. Sam akt wyborów świadczyć tylko będzie o mniejszem lub większem dopilnowaniu się formalnem komitetów powiatowych i wyborców; ale w decyzyach jutrzejszych złożymy egzamin dojrzałości pod względem rozumu i zmysłu politycznego, a jasnego lub krzywego ocenienia położenia i kraju naszego, i społeczności europejskiej; a wskutek tego obowiązków ztąd wypływających, pod względem doboru osób do kierunku politycznego, jakim pójść ma reprezentacya krajowa. Arcyważnym jest także wybór kandydatów, w dwóch okręgach wyborczych, gdzie Niemcy katolicy swemi głosami rozstrzygają o większości. Otóż takt w wyborze kandydatów do tych okręgów na tem polega, by tam także postawić kandydatury, na które nie głosować, byłoby dla katolików niepodobieństwem. Przy wyborach do ostatniej kadencyi nie okazaliśmy taktu tego, przez co postradaliśmy owe krzesła, uroniliśmy, zwyczajem uświęcony przywilej widzenia Niemców-katolików w naszym obozie. Bardzo bowiem było naturalnem, że mając wybór tylko między dwoma liberałami, Niemcy katolicy albo od głosowania się usuwali, albo mając tylko wybór między dwoma złemi, wybierali rodzime, to jest Niemca.

Nie jesteśmy zupełnie spokojni co do rezultatu jutrzejszego zebrania w ogóle, bo obóz radykalny nie chce rozumieć wymagań czasu i okoliczności, krząta się i bruździ, nie tylko aby swoich reprezentantów wszędzie narzucić, ale przedewszystkiem, aby usunąć kilka kandydatur, dobrze obrachowanych, silnie postawionych, a obozowi temu nie miłych. Dziennikarstwo nasze nie szczędziło kolumn druku, by polemiką zasadniczą rozjaśnić i pole wyborcze i w ogóle pole pracy i służby krajowej. Bezstronny przyznać musi, że *Dziennik* miotał się i powtarzał komunały, nie argumenta, *Kuryer* podał czytającej publiczności zasadnicze wywody, równie głębokością poglądów, jak miarą sądu, godnością i duchem pojednawczym, a więc zaletami prawdziwego patryotyzmu się odznaczające. *Kuryer* powołał nawet i feuilleton do pomocy, by kwestyę wyborów rozjaśnić i na zdrowe tory wprowadzić.

X. Prymas wyjeżdża dziś na wizytę dekanalną w Kościańskie, gdzie go równie gorące czeka powitanie, jak wszędzie, gdzie się tylko pokaże. Podziwiać trzeba spokój księdza Prymasa wobec ciągłych napaści nietylko już dziennikarskich, ale urzędowych, tych ciągłych ukłuć, jakby jadowitych owadów, które ani chwili nie zdołały przerwać zajęć i zachodów Jego Biskupiego dostojeństwa, z tą samą miarą a energią, jak w dawnych spokojnych czasach, bez najdrobniejszego rozdrażnienia lub ustępstwa ani wobec władz rządowych, ani ruchliwszych naszych. X. Prymas równie spokojnie i równie stanowczo kroczy na drodze, którą sobie obrał i wytknął, od pierwszego dnia, co zasiadł na Stolicy naszych Prymasów. Doznał może rozczarowania pod względem uczucia słuszności, którego się spodziewał ze strony rządu — ale doznał też wielkich pociech, w tych dniach prób i doświadczeń, wierności niezachwianej, całego swego duchowieństwa i wiernych archidyecezyj.

W końcu tego tygodnia kończy się rok szkolny gimnazyum Św. Maryi Magdaleny, kończy pięknym plonem, bo blisko trzydziestu młodzieńców ukończyło chlubnie nauki gimnazyalne. Lecz rok ten 300-letniej rocznicy założenia tego instytutu, złowrogo się zamyka, bo oddaleniem znacznej liczby zasłużonych nauczycieli polskiego pochodzenia, a zastąpieniem ich profesorami Niemcami, z wyraźnem zadaniem każenia umysłów i serc młodzieży polskiej.

Walka z cholerą, dotąd nie ustaje, ale walka zwycięzka. W Poznaniu w którym w dawnych latach, tak zawsze szybko się rozwijała i tyle ofiar porywała, nie dozwolono jej dotąd, więcej jak kilka porwać ofiar. Naturalnie jest to przedewszystkiem łaską Opatrzności, ale chcąc być sprawiedliwym, wyznać trzeba, że zawdzięczamy to, energicznym środkom władz policyjnych, co do porządku i ochędóstwa w mieście, co do ciągłej desinfekcyi, a wszystko to zasługą p. Staudy, dyrektora policyi, który na tym, zawsze trudnym urzędzie, a w obecnych tyle drażliwych czasach, dwojako trudnym tu u nas w Poznaniu, wobec polaków i katolików, umie zachować wielką energię, z najgrzeczniejszemi najucywilizowańszemi formami. Miło jest módz oddać sprawiedliwość nawet w przeciwnym obozie, a takie uznanie winno się p. Staudemu, i z powodu cholery, i z powodu wszelkich innych stosunków.

Gdy słowa te piszemy, odbywa się zetknięcie dwóch nowych aglomeratów europejskich, w osobach ich monarchów w Berlinie. Jakiż grom wypadnie z tego zetknięcia? Spodziewać się trudno dobrego, bo logika czynów już dokonanych musi pchać na raz obranej pochyłości. Szach Perski w Berlinie, syn słońca na zamku Cesarza Niemiec, budził wrażenia, jakoby z tysiąca i jednej nocy. Król Włoski, w gościnie germańskiej sprawia wrażenie, także nocy, w której światło sztuczne nowożytnej tylko polityki przyświeca.

Kraków 25 września. O godzinie 6ej wieczór odbyło się wczoraj w Sali redutowej zgromadzenie wyborców w celu wybrania komitetu przedwyborczego, a zwołane przez centralny komitet wyborczy dla Galicyi zachodniej. Posiedzenie zagaił prezes tegoż komitetu poseł Dr Zyblikiewicz, a wyłuszczywszy w krótkich słowach cel zebrania, wezwał obecnych do wybrania przewodniczącego. Jednomyślnie wybrany został prezes akademii umiejętności Dr Majer, który zaprosił na sekretarza Dra Cyfrowicza.

Dyskusya ograniczyła się tylko na tem, iż Dr Kański wniósł, aby komitet przedwyborczy składał się z 25 członków, natomiast p. Dworski był zdania, że jest to liczba za mała i należy ją raczej podwoić. Wniosek p. Dworskiego poparty przez p. Chrzanowskiego przyjęty został znaczną większością głosów.

Przystąpiono bezzwłocznie do głosowania, którego wynik ogłosił przewodniczący po dokonanem skrutynyum, już po godz. 9ej wieczór.

Wybrani zostali do komitetu przedwyborczego na 78 głosujących:

PP. Marceli Jawornicki, J. August John, Dr Józef Majer i Dr Wacław Wyrobek 78 głosami; pp. Adolf Aleksandrowicz, Teodor Baranowski, Hieronim Ciechanowski, Dr Julian Dunajewski, Ks. Leopold Górnicki i Dr Ferdynand Weigel 77 głosami; pp. Dr Mikołaj Zyblikiewicz, Franciszek Boroński, Józef Friedlein, Jan Federowicz, Bogumił Gebhardt, Stefan Muczkowski, Franciszek Nitecki, Dr Józef Oettinger, Aleksander Szukiewicz 76 głosami; pp. Leon Chrzanowski i Maryan Dworski 75 głosami; pp. Dr Leon Cyfrowicz, Dr Ludwik Gumplowicz, Dr Szymon Samelsohn, Dr Jonatan Warszauer, Konrad Wenzel i Ludwik Zieleniewski 74 głosami; pp. Mieczysław Burczyk, Antoni Chmurski i Albert Mendelsburg 73 głosami; pp. Władysław Bruśnicki i Jozue Spira 72 głosami; p. Jan Hanicki 71 głosami; p. Andrzej Józefczyk 67 głosami; p. Juda Birnbaum 57 głosami; pp. ks. Waleryan Serwatowski, Wincenty Jabłoński, Edward Heppé i Dr Feliks Szlachtowski 45 głosami; pp. Aleksander Myśliwiec, Dr Konstanty Hoszowski i Wiktor Redyk 44 głosami; pp. Karol Estreicher, Jakób Antoniewicz i Marceli Studziński 43 głosami; Dr Arnold Rappoport 42 głosami; pp. Adolf Poller i Jan Kosz 41 głosami; Dr Franciszek Przesmycki 38 głosami, Dr Mikołaj Kański 36 głosami.

Mamy już przeto komitet przedwyborczy krakowski, który teraz ułoży zapewne program dalszego postępowania.

Wiedeń 24 września. Dzienniki wiedeńskie ogłaszają w telegramach całą odezwę niemieckiego centralnego komitetu wyborczego w Czechach, wystosowaną do ludności niemieckiej. Nic w odezwie tej niema nowego, wyznanie bowiem wiary jakie zawiera jest wyznaniem centralistów czyli t. z. wiernokonstytucyjnych. Na wstępie podnosi tendencye i plany liberalne, karność i solidarność Niemców w Czechach. Tym zaletom, zdaniem odezwy, zawdzięczają Niemcy wszystkie zdobycze w dwunastoletniem życiu parlamentarnem i to stanowisko silne, jakie dziś zajmują w Austryi. Dalej zwraca się odezwa przeciw opozycyi katolickiej, w sposób jak zawsze bezwzględny i zawzięty. Mówiąc następnie o bezpośrednich wyborach, o ich znaczeniu i korzyściach, wyraża niezadowolenie, iż większej własności nowa ustawa wyborcza przyznaje pewne „przywileje.“ W końcu wypowiedziano oświadczenie, że dopóki w Austryi istnieją stronnictwa nieprzyjazne konstytucyi, stanowisko Niemców musi pozostać wiernem dawnemu programowi. Patryotyzm austryacki podniesiony jest w końcowem zdaniu demonstracyjnie, w obec dążności innych frakcyj niemieckich.

— Urzędowy dziennik węgierski ogłasza dopiero dzisiaj nominacyę Mazuranicsa na bana Chorwacyi. Pogłoska zaś o dymisyi chorwackiego ministra hr. Pejaczewicza dotąd się nie sprawdziła.

— Prywatny telegram *Nowej Pressy* doniósł wczoraj z Pesztu, że węgierski minister skarbu Kerkapolyi zamierza wziąć dymisyę. Tekę ministra skarbu miano ofiarować Kolomanowi Szellowi, który jej nieprzyjął, a Deak niechciał interweniować. W kołach sejmowych mówią o kandydaturze Pawła Moricza z opozycyi. *N. fr. Presse* powątpiewa dziś sama o dymisyi p. Kerkapolyi.

— NPan przyjmował wczoraj ambasadora francuskiego markiza de Banneville, który mu wręczył pismo odwołujące go z posady.

Rosya.

Podaliśmy przed parą dniami streszczenie artykułu *Korespondencyi genewskiej* o znanym memoryale rosyjskim ogłoszonym przez O. Martinowa. Dziennik ten katolicki, będący niemal półurzędowym organem kuryi rzymskiej, w dwóch dalszych artykułach powraca jeszcze do memoryału i p. n. *Rosya* i *Papiestwo* następujące czyni uwagi:

Zastanówmy się głębiej nad planem zniszczenia rzymskiego kościoła w Rosyi. Autorowie tego planu bystro przenikli głąb serca swych przeciwników i dla tego uderzyli wprost na Papieża. Drugi rozdział swej pracy poświęcają dowodzeniu, że potrzeba tę podstawę katolicyzmu pogrzebać i usunąć. Początek nie jest łatwym, gdyż chcą oni zniszczyć ten kamień węgielny, któremu wieczne istnienie jest zapewnionem, i o który rozbiją się bramy piekieł. Lecz Rosyanin niewątpi nigdy o swej roztropności i sile. W niejasnych wyrażeniach memoryału, słowa „panujące rosyjskie zasady,“ którym stoi na zawadzie uległość duchowieństwa władzy Papieża, znaczą jedynie zastąpienie Papieża przez Cara. Ale jak to osiągnąć? Zanim na to pytanie odpowiedzą autorowie memoryału, potępiają używane przez swych poprzedników środki, chcą oni użyć nowych. Potępienie będących dotąd w użyciu środków gwałtu w gruncie jest tylko podstępem. *Grattez un Russe*, mówi de Maistre, *dessous vous trouverez toujours un ours.* Tu jednak występuje niedźwiedź łagodnie, lecz niemoże długo swej naturze zaprzeczyć; wnet też autor pokazuje zęby, mówi bowiem: „trzeba latinizm w zasadniczych podstawach podkopać, i tak rzeczy prowadzić, aby się schwycił we własne sieci, a upadając, aby się rozbił; potem łatwo go będzie związać, okuć w kajdany i poprowadzić gdzie się chce.“ Po tych słowach potępienie gwałtownych środków dotychczas używanych, okazuje się tylko podstępem strategicznym.

Jedno jest tylko zadziwiającem, że doradcy tak okrutnych środków, wzdrygają się okrucieństw nazwać po imieniu. Zresztą zadziwia, jak ci panowie są źle objaśnieni o stosunkach kościoła. Nie jest to w ich interesie łudzić się co do sił przeciwnika, lecz schizma zarzuca tak grubą zasłonę na oczy, że już niewidzi prawdziwego stanu. Memoryał bowiem mówi, że kolos kościoła się chwieje, że coraz to nowe powstają sekty, a papiestwo wszędzie traci na powadze. Gdzie są te sekty? Jak się nazywają, jak się nazywają ich przywódcy? Czy posiadają kościoły lub świątynie, niech nam pokażą swych prozelitów? Stowarzyszenia biblijne zakupiły w Rzymie dom, gdzie gromadzić miały religijne zbory; wnet jednak zabrakło odwiedzających. Nader szczupła liczba odstępczych księży, iscie robaczywych owoców, które burza strąciła z drzewa, zrzuciła jawnie maskę, lecz ani jeden nieutworzył właściwej sekty, ani jednego protestanci nieprzypuścili jako kaznodzieję do swych świątyń. Naczelnik protestantów w Rzymie jest amerykaninem; szkoła sekciarska jest w rękach Anglików lub Kwakrów; apostaci wreszcie, którzy są tylko niewiernymi bluźniercami, włóczą się od miasta do miasta rozsiewając swe brudne bluźnierstwa. Lecz nigdzie we Włoszech niema śladu sekty wyrosłej na miejscowym gruncie.

Może autor memoryału rozumiał pod sektami religijnemi mniej-więcej tajne związki subalpińskich unitarystów. Ci rzeczywiście stanowią sektę, braterstwo sztyletu i petrolu, lecz oni nietylko przeciw Papieżowi, ale przeciw każdej władzy się sprzysięgli, a jeśli najpierw uderzają na Papieża jako najwyższego przedstawiciela zasady władzy, to nieoszczędzą także królów i cesarzów.

Zdawałoby się, że autorowie planu zniszczenia katolicyzmu w Polsce do tej sekty należą. Przynajmniej świadczy o tem radość z jaką przyjmują każde usiłowanie i każde powodzenie w tym kierunku. Memoryał twierdzi, że ludy a zwłaszcza Włochy drwią sobie z exkomunik papieskich. Bogu dzięki tak nie jest. Lud włoski należy do najreligijniejszych na ziemi, dozwala wprawdzie sarkając uciskać wiarę, ale przechowywa ją tem silniej w sercu. Piętna exkomuniki nieuważa on za odznakę ale za hańbę.

W podobnym błędzie jak co do Włoch znajdują się autorowie memoryału co do Francyi, podnosząc znaczenie galikanizmu. Słowo galikanizm już utraciło swoją dawną doniosłość jako nieprzychylnych Stolicy Stej usposobień. Kościół we Francyi olbrzymią swą działalnością, gorliwością swych biskupów, wzorowem zachowaniem się kleru, licznemi ofiarami wiernych daje nieprzebrane dowody swej wierności dla Stolicy Stej. Wpływ Papieża we Francyi jest takim jakim być powinien, wręcz przeciwnie temu co piszą o katolicyzmie Francyi w Rosyi.

Również fałszywym jest obraz Austryi i Niemiec. Sądząc według memoryału zdawałoby się, że ks. Bismark jest Don Kiszotem walczącym z wiatrakami, gdy z tak olbrzymiem wytężeniem sił a z tak małym skutkiem nieubłaganą prowadzi wojnę przeciw katolikom swego kraju.

Cała ta część memoryału jest przeto na fałszach opartą, gdy zwracają się do Rosyi, autorowie widzą tu jaśniej. Obraz katolicyzmu w Polsce jest prawdziwy. Zawsze i wszędzie, w Polsce jak w całym świecie katolicy należą do tego rodzaju, o którym Tertullian powiedział: *genus morti expeditum.*

Knuty i Sybir są bezsilnemi, najokrutniejsze środki ucisku nie pomogą nic przeciw kościołowi. Jak zaślepionymi muszą być ci ludzie co pisząc takie rzeczy, nie widzą, że walczą przeciw nieśmiertelnej instytucyi, która nie ulegnie pod ich ciosami, nie dlatego, że jest jak mówią z polskością związaną, ale dla tego, że jest boską.

Autorowie memoryału oświadczają, że jest ich kilku duchownych i świeckich, i że memoryał znalazł potwierdzenie władz duchownych i cywilnych. Wierzymy temu, memoryał zionie tak niską i przewrotną nienawiścią kościoła katolickiego, że musiał się podobać schizmatyckiemu klerowi i rządowi rosyjskiemu. Konkluzya streszcza się w radzie, aby najpierw hierarchię katolicką zniszczyć. Twierdzenie, jakoby kościół łaciński wielkiej w Rosyi używał wolności, jest zaiste nowem, a że powaga Papieża w Polsce jest silną, to w każdym razie nie jest zasługą rosyjskiej autokracyi. Jakież to dowody tej wolności, której w Rosyi Papież ma używać, memoryał wskazuje nominacye biskupów niższego kleru i konsystorzów. Co do nominacyi biskupów, których rząd rosyjski na korzyść Papieża miał się wyrzec, pytamy się gdzie i kiedy miał Car do niej prawo. Czy może Jezus Chrystus przyznał mu wybór zastępców apostolskiego kolegium? Czy posiada jakikolwiek tytuł do przyznawania sobie tej prerogatywy.

Denuncyacya autorów memoryału, jakoby kapelani obcych poselstw byli agentami papieskimi i pośredniczyli w stosunkach z Rymem, jest nieprawdziwą, bo kapelani poselstw zawiśli są od państw do których należą, a z Rzymem nie mogą mieć innego stosunku, okrom tego który ze stanu kapłańskiego wypływa. Ale niech Rosya przyzna wolność porozumiewania się z Rzymem biskupom i księżom łacińskim, a insynuacya ta upadnie.

Co do konsystorzów, są one rodzajem nadzoru, jakim rząd rosyjski otacza biskupów, podlegają one do tego stopnia wpływom władzy świeckiej, że mimo ciągłych przedstawień Stolicy Stej i ciągłych skarg biskupów, po większej części urzędnik rosyjski i schizmatycki więcej niemi rządzi niż biskup, i w niewolników zamienia.

Autorowie memoryału nie silą się na pokrycie sprzeczności; i tak przedstawiają w jednem miejscu stan kleru łacińskiego jako pomyślny, skarżą się, że rząd acz po ostatnich wypadkach ukrócił ich nieco, ale jeszcze położenie ich jest zbyt dobrem. Dalej znów mówiąc o księżach będących rosyjskimi agentami, a których zowie wiernie spełniającymi swe zadanie, uskarża się na ciężkie warunki stanu duchownego zubożonego i lekceważonego. Lecz zajęłoby to zbyt wiele czasu i miejsca, gdybyśmy chcieli wszystkie wykazać fałsze i sprzeczności.

Wszelako przemilczeć nie można tego co najwyraźniej wskazuje demoniczny zamiar, jakiemby chciano Cara i jego otoczenie już i tak pałające nienawiścią przeciw Rzymowi jeszcze bardziej podjudzić.

Memoryał zarzuca katolikom bałwochwalstwo, mówi że się modlimy do Papieża, i dodaje, że Papież ogłosił się Bogiem, na co przytaczają sfałszowany text: „Papież jest sam Bogiem, wszystkie ziemskie i duchowe rzeczy są mu podległe.“ Słowa te bezwstydnie kładzie memoryał w usta Grzegorza VII, gdy w pismach jego nie ma ich śladu, napisał on tylko: *Vices Dei gerens in terris,* alež czy w tem jest choćby odcień bałwochwalstwa. Lecz kłamstwo memoryału odniesie skutek, bo pewno nikt z tych, komu ten piekielny dokument będzie przedłożony, nie będzie sprawdzał textu. Lecz wreszcie po tylu fałszach i planach zniszczenia latinizmu, ostatnie słowo wypowiedziane: w miejsce kościoła łacińskiego trzeba zorganizować kościół katolicki słowiański. Dlaczegoż tego nie powiedzą otwarcie w Rzymie, dlaczegoż nie wyznają, że dlatego się z Papieżem układają, aby jego zwierzchności nawet schizmę poddać? Lecz jakto pojmują autorowie memoryału te trzy słowa: kościół katolicki słowiański. Pojęcia te się wykluczają. Kto mówi słowiański tj. narodowy, tem samem wypowiada przeciwieństwo katolicyzmu, który jest powszechnym. O tem wiedzieli autorowie memoryału, lecz liczyli na to, aby pod płaszczem słowiańskości ukryć moskiewską schizmę.

A jednak mylą się. Nie zakłada się kościoła jak się tworzy pułk, a Bóg sobie jedynie zachował tajemnicę takiego dzieła. Jeśli dojdą w swym piekielnym planie do celu, to nie założą kościoła lecz stworzą kałużę, w której rosyjski despotyzm teroryzm, ciemnota i zepsucie niewolniczyć będą dusze. Będzie to może zgodne z duchem czasu, lecz nie będzie to kościołem katolickim, który bez Papieża nie da się pomyśleć.

Hiszpania.

Najsprzeczniejsze doniesienia telegraficzne o wojnie domowej w Hiszpanii, niedozwalają utworzyć sobie jasnego pojęcia o istotnym stanie sił i wypadku ciągle toczonych bitew. Telegramy bowiem datowane z Perpignan zwykły przynosić korzystne dla Karlistów wiadomości, którym znów telegramy z Madrytu zaprzeczają kategorycznie. Drobne potyczki i ruchy wojsk karlistowskich na linii Ebro i w około Berga zostają też zagadkowemi, bo doniesienia korespondentów podobnie jak telegramy nie są wolne od stronniczego przedstawiania wypadków.

Na szczęście nowy prezydent rzeczypospolitej Castelar, dyktatoryonalną obdarzony władzą, znany jest z pociągu do retorycznych popisów, które obliczone na wzbudzenie zapału w narodzie o przyzwolenia kortezów na projekta rządu co do środków wojennych, odchylają i dla zagranicy zasłonę tego położenia, które nieprzedstawia się korzystnie dla republiki, ani tak rozpaczliwie dla Karlistów. Oto ustęp z przemowy Castelara w kortezach przed tygodniem: „Od r. 1823 naród hiszpański niemiał do przebycia tak ciężkiej kryzys jak ta, w jakiej się obecnie znajduje. Aby się o tem przekonać wystarcza zastanowić się nad wewnętrznem położeniem i rzucić okiem na Europę. Na kogo możemy liczyć w Europie? Kto nas w niej wysłucha? Kto nas uznaje? Jesteśmy sami, zupełnie sami: nikt nas niepopiera i nikt nas nieuznaje — tymczasem nasi nieprzyjaciele (karliści) mają wielkie związki we wszystkich stolicach Europy i ściągnęli na nasze wybrzeża wszystkie ich pawilony. Nasza armia jest po większej części zdezorganizowana; oni mają armię ożywioną wielką wytrwałością i wielkiem bohaterstwem. My jesteśmy rozdzieleni w skutek naszego sceptycyzmu, zawiści i naszych tendencyj; oni są zjednoczeni w jednej wierze i ulegli jednemu człowiekowi. Na północy musimy się już tylko trzymać obronnie, gdy oni maszerują, postępują i zagrażają bardziej niż w czasie pierwszej wojny karlistowskiej. Don Carlos ma już w koło siebie armię 20,000 ludzi. Jakie lekarstwo mamy do przeciwstawienia im? Żołnierzy i pieniędzy! Otóż ten z pomiędzy was panowie, któryby zaniedbał za tem głosować, byłby tem samem tajnym sprzymierzeńcem Don Carlosa. Jakaż olbrzymia odpowiedzialność, jakież wieczne potępienie historyi, gdybyśmy zamiast ukonstytuować rzeczpospolitą, pracowali na sprowadzenie reakcyi i karlizmu.“

— Dla zrozumienia stanowiska, jakie w danej chwili zajmuje Castelar, przytaczamy ostatnią ustawę kortezów oddającą mu władzę nieograniczoną i środki pieniężne prowadzenia wojny. Oto pomieniona ustawa:

Kortezy konstytujące, używając swych praw, postanawiają i sankcyonują co następuje:

Art. 1. Upoważnia się rząd do przedsiębrania środków nadzwyczajnych, jakie uzna za konieczne w prowincyach pustoszonych faktycznie przez wojnę; w tych, które mogą być później przez nią nawiedzone lub zagrożone, jakoteż w tych, w których wojna cywilna będzie wprost lub pośrednio popierana.

Art. 2. Rząd Rzeczypospolitej zostaje upoważniony do mobilizowania, kiedy to uzna za stosowne, nowozaciężnych rezerwistów, stosownie do przepisów ustawy z 16 sierpnia b. r.

Art. 3. Upoważnia się rząd do wymagania 5,000 pesetos w czasie i w sposób, jaki uzna za stosowny od każdego nowozaciężnego rezerwisty, któryby nie stawił się przed 20 b. m. a to bez powstrzymania kar prawem zastrzeżonych. Młodzi rezerwiści lub ich rodzice opłacający w podatku gruntowym lub przemysłowym więcej niż 1,000 pesetos rocznie, będą musieli prócz tego zapłacić 2,000 pesetos za każdy 1,000 franków podatku. W nieobecności młodych rezerwistów, sumy rzeczone będą reklamowane od ich rodziców, opiekunów lub prawnych zastępców z prawem potrącenia sobie tego wydatku z majątku młodzieńca zapisanego w kadry rezerwy.

Art. 4. Upoważnia się rząd do użycia wyłącznie na potrzeby wojny kapitału aż do stu milionów pesetos i pobrania tej sumy na drodze operacyi finansowej, lub podatków, jakie uzna za potrzebne.

Rząd w czasie właściwym zda rachunek kortezom z użycia, jakie zrobi z powyższych postanowień.

Madryt 13 września 1873.

Mikołaj Salmeron y Alonso, prezes.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25go września. Spokojnie przebiega u nas dotychczas ruch wyborczy. Wczorajsze zgromadzenie wyborców, z którego na właściwem miejscu podajemy sprawozdanie, odbyło się bez wrzawy i hałasu, prawie bez agitacyi. Obiegały tym razem trzy tylko listy, mieszczące z małą zmianą nazwiska tych samych osób; to też autorowie wszystkich trzech mogą się cieszyć, iż listy przez nich ułożone utrzymały się podczas głosowania.

— Komisya Sanitarna na posiedzeniu w dniu 24 września b. r. pod przewodnictwem Prezydenta miasta Dr Dietla odbytem, uchwaliła:

1. Z powodu rozpoczętego czyszczenia koryta rzeki Rudawy przy młynach królewskich, przezco wyrzucane na brzegi namuliska, szkodliwemi wyziewami zarażają powietrze, wezwano Dyrektora tychże młynów, aby natychmiast poprzestał bagierowania rzeki Rudawy, wyrzucone zaś już nieczystości kazano desinfektować.

2. Ze względu, iż cholera do tego stopnia zmniejszyła się, iż w obydwóch szpitalach cholerycznych tylko 21 chorych się znajduje, uchwalono: *a)* Od dnia 25 b. m. wstrzymać przyjmowanie chorych do szpitala pp. Felicyanek. *b)* Z dniem 27 b. m. zamknąć ten szpital a pozostałych chorych przenieść do szpitala Braci miłosierdzia na Kazimierzu. *c)* Wszystkich Lekarzy cholerycznych rewirowych uwolnić od obowiązków z dniem 26 b. m. *d)* Znieść służbę choleryczną na cmentarzu, oraz dorożkę stojącą na pogotowiu. *e)* Uwolnić od obowiązków resztę dyetaryuszów dodanych Komisarzom obwodowym na czas cholery, od dnia 1 października b. r. *f)* Służbę desinfekcyjną pozostawić, aż do orzeczenia ankety pod przewodnictwem Prezydenta miasta z członków: Dr Warszauera, Wenzla, Dworskiego, radców miasta, i Wyrobisza Referendarza Magistratu, złożyć się mającej. *g)* Wyznaczone Lekarzom miejskim podwójne płace na czas cholery, zamknąć z dniem 1 października b. r. *h)* Podawania do dzienników o stanie cholery tylko raz w tydzień będą miały miejsce.

— Wykaz urzędowy o cholerze z dnia 24 września:

W szpitalu Bonifratrów:

Pozostało: 7, przybył —, wyzdrowiał 1, umarł —, pozostaje 6.

W szpitalu Felicyanek na Smoleńsku:

Pozostało: 11, przybył 1, wyzdrowiał 1, umarło 2, pozostaje 9.

Razem w szpitalach pozostaje chorych 15.

Oprócz tego w domach prywatnych na Kazimierzu i Stradomiu umarł —, w mieście i na przedmieściach —. Razem —.

— Istnieją w naszem mieście dwa publiczne wyższe zakłady naukowe dla płci żeńskiej, t. j. seminaryum nauczycielskie i 8-klasowa szkoła miejska na Podwalu, w której w tym roku właśnie 6tą i 7ą klasę otworzono. Publiczność jednak, jak się zdaje, nie ma jeszcze w ogóle dokładnego pojęcia o zakresie i rodzaju wykształcenia, jakie w każdym z tych zakładów pobieranem być może, i zdarza się dosyć często, że rodzice i opiekunowie są w wątpliwości, do którego z nich swoje córki oddać mają, albo też wybierają dla nich zakład nie ten, o którym myśleli i który za potrzebny uważali, a to jedynie z tej przyczyny, że nie wiedzą, który wybrać i czem one różnią się od siebie. Do zapobieżenia nieporozumieniu pod tym względem może poniekąd posłużyć następujące objaśnienie. Seminaryum żeńskie jest zakładem specyalnym, kształcącym swoje elewki na nauczycielki przedewszystkiem w publicznych szkołach ludowych, w którym przeto główny nacisk położony jest na nauki do tego celu prowadzące, na pedagogię i metodykę, czyli w ogóle na sposób udzielania innym nauki, a nie na jej nabywanie. Ośmioklasowa zaś szkoła żeńska na Podwalu ma przeciwnie za główne zadanie, dać płci żeńskiej nie specyalne nauczycielskie, ale ogólne wykształcenie, to jest takie, jakie potrzebne jest dzisiaj prawie każdej kobiecie do jej życia domowego i towarzyskiego, jako gospodyni, obywatelki i kierowniczki własnej swej rodziny w domu. Do programu tej szkoły należą stosownie do tego przeznaczenia, oprócz religii i języków, nauki dające płci żeńskiej potrzebną wiedzę i wiadomości z historyi, literatury, matematyki i nauk przyrodniczych, a obok tych także i przedmioty, które w przyszłości przy prowadzeniu domu i gospodarstwa, a nawet i przy jakiemś handlowem zajęciu przydatne jej być mogą, jak prowadzenie rachunków kupieckich, hygiena, gospodarstwo domowe, roboty ręczne i t. p. Dla tych zatem panienek, które nauczycielkami być nie mają zamiaru i tylko ogólnego wykształcenia pragną, 8-klasowa szkoła miejska jest stosowniejszą, a nawet jedynie potrzebną.

— Onegdaj wieczorem koń zaprzągnięty do wózka wjechał od strony Kazimierza do Wisły. Śpiący na nim góral pijany wpadł do wody, lecz go straż rogatkowa wydobyła szczęśliwie; koń i wózek pozostały również nieuszkodzone, tylko wiktuały na wózku zamoczyły się. Góral miał przy sobie 250 złr. w banknotach, które niezamokły.

— Policyant przyaresztował wczoraj swawolnego terminatora ślusarskiego na Kazimierzu Mojżesza Szpicla, który rzucał kamieniami na jadący omnibus i wybił w nim dwie szyby.

— We wtorek w nocy skradziono ze zamkniętej stajni w Witkowicach, w powiecie krakowskim, źrebię 2½ roku mające, maści jasno-cisawej z konopiatą grzywą i ogonem, oraz z trzema białemi gwiazdkami na czole, wartości 80 złr.

— W Nowosiółkach gościnnych, w powiecie Rudeckim, dyecezyi przemyskiej, umarł 29 sierpnia pleban obrz. gr. kat. ks. Konstanty Witoszyński. Do parafii tego probostwa należy 1340 dusz. Prawo patronatu wykonywa p. Ludwik Skrzyński. Główne uposażenie stanowi około 50 morgów gruntu; fundusz religijny dopłaca 138 złr. do uzupełnienia kongruy.

— Przyzwyczajeni do taktyki *Gazety Narodowej* nie podnosiliśmy wcale gdy pisała dla swych czytelników, że *Czas* milczy o wyborach, i to wtedy gdy od dwóch tygodni rozbierał kwestyę wyborczą w obszernych artykułach; i to nie z powodu tego lub owego kandydata, ale na podstawie bardzo wyraźnego tym razem objawu opinii krajowej. Nie chodzi nam bowiem jak zwykle o osoby, ale o posłów jakich kraj żąda, którzyby w Radzie państwa bronili praw jego, religii i narodowości. Dziś, atoli gdy *Gazeta Narodowa* posuwa się aż do przechwałki, że te jej upominania przywiodły nas do wzmianki jakoby pobieżnej, że nie chcemy widzieć przy wyborach bezwyznaniowca ani centralisty, zmuszeni jesteśmy do zamieszczenia tych słów kilku, nie dla *Gazety Narodowej*, ale dla jej czytelników, aby wiedzieli, jeżeli im dzisiejszy numer *Czasu* przypadkiem wpadnie w rękę, do jakiego stopnia wprowadza ich w błąd *Gazeta Narodowa.* A to nie co do naszego pisma, bo oto mniejsza, ale co do samejże sprawy wyborczej, cytując nas w ten sposób aby się wydawało naszem prostem dziennikarskiem zdaniem, to cośmy w kilku artykułach wykazali jako jednomyślne i stanowcze żądanie opinii krajowej.

— *Dziennik Polski* w żałobną uderza surmę i smutną zapowiada nowinę, która gruchnęła po Lwowie. Cóż się stało tak strasznego, czy cholera powraca, czy może Szomer Izrael ma zapewnione zwycięztwo dla centralisty w przyszłych wyborach. To wszystko nie zasmuciłoby tak wiernokonstytucyjny organ lwowski, ale ten lament, ktory się ma odbić aż o ministeryum wiedeńskie, a zwłaszcza powtórzyć echem *N. fr. Presse,* wywołany tem, że Rada szkolna potwierdziła kontrakt gminy w Żółkwi z przełożoną Sióstr Felicyanek o objęcie tamtejszej szkoły żeńskiej. Znamy tę sprawę jedynie z trzech bezwyznaniowych filipik na wstępie *Dziennika polskiego* zamieszczanych i wystarcza nam to, aby podzielić zgorszenie, że ultramontańskie mieszczaństwo Żółkwi odważyło się na krok wsteczny, oddanie szkoły zakonom trudniącym się edukacyą. Wprawdzie nie stoi temu na zawadzie żadna ustawa, a zyskać może wychowanie dziewcząt i budżet miejski, nie sądzimy bowiem, aby koszta urządzenia klauzury dla zakonnic pochłonęły oszczędność 70 złr., gdy sama pensya dwóch nauczycielek wynosiła 570 złr., a utrzymanie 3 klas przyjmują Felicyanki na ryczałtową sumę 500 złr. Wolno wprawdzie Radzie miejskiej utrzymującej szkołę powołać do jej kierownictwa nauczycielki, choćby zakonnice, gdy ma do nich większe zaufanie, a szkoła nie będzie przez to zamienioną na zakład prywatny, lecz zostaje szkołą publiczną pod nadzorem władz szkolnych. Zgodne to całkowicie z zasadami autonomii gminnej, lecz narusza zasady bezwyznaniowości. Przeto *Dziennik polski* stojący na straży bezwyznaniowości, dziwić się nie będzie, jeśli sprawa całkiem autonomicznej natury oprze się o ministerstwo z krzywdą dla zasady autonomicznej. „Dziś, powiada on dalej, że ludność zmuszoną jest apelować do Wiednia“. Ludność żółkiewska apelowała do Rady szkolnej o potwierdzenie kontraktu z interesem miasta zgodnego, *Dziennik polski* tylko nie

po raz pierwszy apeluje przeciw autonomii krajowej do opieki liberalizmu i centralizacyi wiedeńskiej.

— We Lwowie wyśledziła policya i uwięziła Napoleona Karczewskiego i Floryana Godlewskiego, ukrywających się pod przybranemi nazwiskami. Obaj zbiegli przed sześciu tygodniami z Warszawy, okradłszy na 900 rubli rosyjskiego majora z pułku gwardyi, u którego Karczewski był służącym wojskowym. Przybyli do Lwowa przed kilku dniami z Wiednia, gdzie bawiąc dłuższy czas, roztrwonili wszystkie pieniądze i wystarali się o fałszywe paszporta.

— Scena warszawska traci dwóch artystów, którzy zajmowali na niej stanowisko pierwszorzędne. Pani Rakiewiczowa i p. Świeszewski z powodu nadwątlonego zdrowia opuszczają scenę i zawód dramatyczny.

— P. Radzimińska właścicielka dóbr w Królestwie polskiem ofiarowała 4000 rubli na założenie i utrzymanie szkoły elementarnej we wsi Ryszkach i 4500 rubli na taki sam cel we wsi Tarnawie w gubernii Kieleckiej. Władza edukacyjna zatwierdziła darowiznę.

— *Kuryer Poznański* donosi o zgonie Seweryna Skórzewskiego w Kamieńcu pod Grodziskiem. Ś. p. Seweryn Skórzewski urodził się w r. 1807, uczęszczał na uniwersytet w Berlinie, poczem w r. 1830 pospieszył do powstania, i całą kampanię odbył w 1ym pułku ułanów kaliskich. Po powstaniu odsiedział karę w więzieniu pruskiem w Kołobrzegu, następnie wstąpił do urzędu i przez 25 lat sprawował urząd landrata, na którym niejedną ważną oddał rodakom przysługę. Ożeniony z Celestyną hr. Sokolnicką zostawił liczną rodzinę.

— W Wiedniu odbyły się 22 b. m. zapowiedziane wyścigi wozowe. Brały w nich udział wozy jednokonne, które miały wyznaczoną metę $2\frac{3}{4}$ ang. mili, wozy dwukonne z metą $5\frac{1}{3}$ ang. mili i fiakry z metą około $5\frac{1}{2}$ ang. mili. Pierwszą z pięciu nagród dla jednokonek wyznaczoną wziął koń pochodzenia rosyjskiego, będący własnością p. Mazourina, 4000 złr., pierwszą z czterech nagród dla dwukonnych zaprzęgów w ilości 2000 złr. koń p. Bonetti, włoskiego pochodzenia; wreszcie pierwszą z nagród dla fiakrów 500 złr. otrzymał Jan Schulz dorożkarz Nr. 1,005.

— Dnia 24 września pochmurno, zimno, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od 4·9 doszedł do 11·9 R. Barometr idzie w górę; dnia 25 września ogodzinie 6ej rano, stan jego był 332.57, termometru 5.4 R. Wiatr północny.

— W piątek dnia 26 września: Sgo Józefata biskupa męczennika.

Korespondencya Administracyi „Czasu.“

O. M. Krzeszowice. Umieszczone będzie jako inserat w dniu żądanym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lipnik 24go września.

Z powodu zatrzymania chorego stada wołów besarabskich w Oświęcimiu, wypakowania takowych i zaprowadzenia tam kontumacyi, targ tegotygoniowy odbywa się w Lipniku. Przybyło 1400 wołów, jeszcze jeden pociąg jutro rano oczekiwany; jarmark słaby, płacą od 29 do 32 złr. za cetnar mięsa. W Wiedniu pozostało z poniedziałku niesprzedanych wołów 1600 sztuk. oddziałać to musiało i na targ Lipnicki bardzo szkodliwie.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla han. i przem.

Z powodu pojawienia się księgosuszu w Steńkowcach, przysiołku należącym do Mikołajowa w powiecie brodzkim, zarządzono w myśl § 27 ustawy z r. 1868 trzechmilowy okręg zarazy, do którego wcielono prócz miejscowości z powodu tej zarazy w Gontowie nadmienionycu, jeszcze następujące gminy włącznie z obszarami dworskiemi w powiecie brodzkim, mianowicie: Podmanastyrek, Rudenko ruskie i lackie.

Kraj dowiaduje sie, że w Królestwie Polskiem wytykają linię kolejową strategiczną od Ząbkowic, które są drugą od granicy stacyą kolei warszawsko-wiedeńskiej, przez Wolbrom, Miechów, Kielce, Radom, przez Wisłę w Lubelskie do twierdzy Dęblina. Kolej ta przeto biegnie wzdłuż granicy austryackiej.

Z Miechowa zaś odgałęzia się boczna kolej do Krakowa i pójdzie koło Słomnik a następnie doliną Dłubny przez Iwanowice, Wilczkowice Księżnioski i Kończyce, gdzie ma być stacya graniczna. Kończyce leżą tuż za Michałowicami.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 24 września.

Posady: Kancelisty w sądzie kraj. krakowskim, podania w 4ch tygodniach. — Woźnego w sądzie pow. w Jaśle, podania w 4ch tygodniach.— Sługi szkolnego w gimn. II we Lwowie i w szkole realnej w Tarnopolu, podania w 6 tygodniach.

Edykta: Sąd obw. samborski zawiadamia Judę Bachmanna o nakazie zapłaty 500 zł. i 769 zł. Leonowi Selzerowi.— Sąd pow. w Grzymałowie zawiadamia o uznaniu Maćka Mazura z Podlesia za marnotrawcę.— Sąd pow. w Liszkach wzywa Jakóba Harmatysa aby się w przeciągu roku zgłosił do spadku po ojcu; tenże sąd wzywa w takiej samej sprawie Jana Misiewicza, syna Piotra i Józefa Zasiurę syna Jana. — Sąd kraj. lwowski zawiadamia o zniesieniu konkursu rozpisanego na majątek Mojżesza Felda.

Obwieszczenia: Sąd kraj. krakowski zawiadamia o w pisaniu Feliksa Wolffa za właściciela banku w Krakowie pod firmą: „Franciszek Antoni Wolff.“ — Tenże sąd zawiadamia o w pisaniu firmy: „Drukarnia Leona Paszkowskiego.“ — W sądzie obw. w Samborze d. 13 listopada licyt. egz. dóbr Obłażnicy. — W sądzie pow. w Sokołowie 23 października licyt. egz. realn. N. 234 tamże. — Sąd del. m. w Przemyślu zawiadania Grzegorza Haszczaka o nakazie zapłaty 55 zł. Kseni Dobrowolskiej.

Przyjechali do Krakowa od 24 do 25go września.

HOTEL pod RÓŻĄ: Karol Maciejowski właś. dóbr z Galicyi, Józef Kamocki wł. d. z Kongresówki, Józef Pizło właśc. dóbr z Kijowa, X. Stanisław Gołaszewski z Warszawy, Dr Franciszek Kasperowicz ze Lwowa, Aleksander Kalinka adwokat z Kielc, H. Bajer wł. d. z Kongresówki, Stefan Kamocki wł. d. z Kongresówki, Józef Bryniarski z Odessy, Teodor Szlesinger z Poznania, Maksymilian Lewandowski wł. d. z Galicyi, Zbigniew Kniaziołucki z Rohatyna, Eugeniusz Poraj Katerla z Kongresówki, August Schmah z Bawaryi Piotr Dutow z Warszawy, X. Paweł Andruszkiewicz z Łomży, Władysław Majewski adwokat ze Lwowa, Aleksander Tyzenhaus wł. d. z Kijowa, Józef Czaplicki z familią z Kongresówki, A. hr. Stadnicka z synami właś. dóbr z Londynu, Adam hr. Marasse z familią wł. d. z Galicyi, Feliks Jarocki z żoną adwokat z Tarnowa, Roman Kucieński wł. d. z Kongresówki, Helena Łempicka z synem właś. dóbr z Kongresówki, Dr Ernest Gurtlt z Berlina, Stanisław Rudzki wł. dóbr z Kongresówki, J. Szamet ze Sącza, Józef Oderski z Ostrawy, Świerczewski z familią z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Adolf Michałowski właśc. dóbr z Rosyi, J. Fassbinder kupiec z Pragi, Adolf Schaff z Wiednia, Stefan Michałowski z Galicyi, Stanisłew bar. Lewartowski wł. dóbr z Galicyi, P. Salamon z Opawy, Wojciech Kohn z Wiednia, Jan Górski ze Lwowa, A. Tołkacz właśc. dóbr z Podola.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Drezno 23 września. *Dresdener Journal* donosi, że król sam znowu prowadzi sprawy państwa. Królewicz wyjechał dziś zaproszony na polowanie w Styryi przez Cesarza austryackiego.

Berlin 23 września. Książę Bismark jeszcze nie przybył, wszakże oczekują go jeszcze podczas pobytu króla Włoskiego. Wiktor Emanuel przyjmował dziś o 3éj obecnych tu posłów. Ambasadorowie: Francyi, Rosyi, Anglii i Austryi w téj chwili są nieobecni.

Berlin 23 września. Na dzisiejszy obiad dworski w zamku królewskim zaproszono 240 osób; 140 nakryć zastawiono w sali białéj, a 100 w zielonéj. Świta króla włoskiego, zaproszeni ministrowie pruscy, wysocy urzędnicy i jenerałowie zebrali się o 5éj, poczem o w pół do 6éj weszli do sali obaj monarchowie, członkowie rodziny królewskiéj i inni książęta, poprzedzeni przez marszałków dworu. Wiktor Emanuel prowadził żonę królewicza, Cesarz księżnę Karolową, królewicz księżnę Fryderykową Karolową, książę Karol księżnę Wilhelminę, książę Fryderyk Karol księżnę Małgorzatę i książę Albrecht księżnę Aleksandrynę. Cesarz i król włoski zajęli miejsca pod baldachimem obok siebie. Żona królewicza siedziała obok króla, żona księcia Karola obok Cesarza, na prawo zaś i na lewo od nich inni książęta zasiedli. Naprzeciw ich królewskich mości siedzieli Minghetti i hr. Moltke, od których na prawo zajęli miejsca hr. Redern, Visconti-Venosta i Manteuffel, na lewo Uhden, posłowie Włoch i Portugalii, oraz obecni pruscy ministrowie i jenerałowie. Przy obiedzie grała muzyka 2 pułku gwardyi. Około $6\frac{1}{4}$ godziny powstał Cesarz i spełniając kielich, rzekł: za zdrowie Jego Królewskiéj Mości króla Włoch, mego brata i przyjaciela. Król Włoski odpowiedział na ten toast następującym: za zdrowie Jego Cesarskiéj Mości mego przyjaciela i dawnego sprzymierzeńca.

Berlin 23 września. Wszystkie dzienniki berlińskie witają przyjaźnie odwiedziny Wiktora Emanuela; tylko *Germania* zamieszcza felleton wyszydzający króla. Bismárk przybył tu jeszcze wczoraj, dziś przyjmował dyplomatów ze świty króla włoskiego i konferował z ministrem włoskim. Dziś o 3éj popołudniu król przyjmował w zamku obecnych tu członków ciała dyplomatycznego. Nie było żadnego ambasadora; rolę dziekana sprawował poseł belgijski baron Nothomb.

Berlin 23 września. Na dzisiejszem dworskiem przedstawieniu w operze, za ukazaniem się Króla Włoskiego i Cesarza obecni podnieśli się z miejsc i powitali monarchów żywemi okrzykami. Król Włoski siedział po prawej Cesarza, a po lewej żony Królewicza; następnie w loży przedniej siedział Król po prawej żony Królewicza, a za nimi Cesarz Wilhelm. Obaj monarchowie pozostali do końca przedstawienia i ciągle żywo ze sobą rozmawiali.

Berlin 24 września. Król Włoski zwiedził dziś Aquarium, gdzie zeszedł się z Królewiczem i zabawił godzinę. Obaj następnie udali się do ratusza, który obejrzeli szczegółowo. O $10\frac{1}{2}$ wyjechano do Potsdamu. Król otrzymał pułk kawaleryi. Książę Bismark przybywa dziś wieczór o 6ej i weźmie udział w jutrzejszem polowaniu, oraz w piątkowym obiedzie u posła włoskiego.

Haga 23 września. W Izbie niższéj oświadczył minister sprawiedliwości de Vries, że rząd ma silną wolę być prawdziwym rządem, a nie gabinetem do prowadzenia bieżących spraw. Projekt ustawy o cenzusie wyborczym nie będzie cofnięty. Rząd wniesie ustawy o obronie krajowéj i organizacyi sądownictwa.

Paryż 23 września. Ajencya Havasa donosi: dzisiejszy *Times* ogłasza telegram, który poczytujemy za prawdziwy o odwiedzinach panów de Sugny i Duvignaux u hr. Chamborda, któremu ci panowie objaśniali położenie rzeczy i zwracali uwagę na kwestyę religijną, konstytucyi i chorągwi. Hr. Chambord, według telegramu, protestował przeciw usiłowaniom swych przeciwników, starających się dowodzić, że jego powrót byłby hasłem do wojny religijnej. Według jego przekonania polityka Francyi musi być polityką pokoju i wzmocnienia się; a chociaż pozostaje wiernym swemu przekonaniu katolikiem, nie czuje się w prawie narażania losów Francyi dla sprawy bogdaj najświętszej. — Co do konstytucyi oświadczył, że nie ma wcale zamiaru narzucania takowej. Dał tylko do zrozumienia, iż przypuszcza, że konstytucya 1814 r. zastosowana do dzisiejszych okoliczności i przedyskutowana w Zgromadzeniu narodowem, powinnaby zadowolnić wszystkich. Wszakże dodał, iż o głosowaniu powszechnem i decentralizacyi ma przekonania, od których z trudnością mógłby odstąpić.— Delegowani mają nadzieję kompromisu pod względem chorągwi. Gdy bowiem hr. Chambord oświadczył, że to a nie inne Zgromadzenie narodowe musi ogłosić monarchię, delegowani odpowiedzieli: ale to Zgromadzenie narodowe nie stworzy monarchii pod inną chorągwią, jak trójkolorową, na co odparł hr. Chambord: wiem o tem. — Przypuszczają, że hr. Chambord przed powrotem do Francyi wyda manifest pojednawczy, liberalny.

Rzym 23 września. Wszystkie dzienniki ciągle wyrażają wielką radość z powodu przyjęcia, jakiego doznaje król w Wiedniu i Berlinie. Król otrzymuje nieustannie telegramy z powinszowaniami. Rada municypalna Rzymu telegrafowała do burmistrza berlińskiego wyrażając mu w imieniu Rzymian wdzięczność za przyjęcie króla. — Giełda we Florencyi na nowo otworzona.

Londyn 23 września. Pułkownik Stuart telegrafował do przyjaciela, że „Deerhound“ i jego załoga zostały oswobodzone. Ma on zamiar objąć na nowo dowództwo.

Legama 23 września. Z obozu Karlistów pod Legamą w prowincyi Guipuzcoa otrzymał organ biskupa w Grazu *Volksblatt* korespondencyę datowaną z 4 września. Według niej jeden batalion pretendenta pod dowództwem jenerała Dorregeray zdobył 31 sierpnia fort i miasto Viana, zburzył fortyfikacye i wziął do niewoli garnizon. Przy wjeździe witano demonstracyjnie Don Carlosa. Potem wojska opuściły Nawarrę i weszły do prowincyi Guipuzcoa, której organizacyą pilnie są zajęte. Ludność uzbrajają w karabiny Remingtona, a zapał tu niezmierny.

Konstantynopol 23 września. Książę Edinburski przybył tu wczoraj, odwiedził dziś Sułtana i przyjmował jego rewizytę. Książę obiaduje dziś u posła angielskiego, a jutro udaje się do Krymu.

Teheran 24 września. Szach wczoraj przybył do pałacu Kand, gdzie przyjmował książąt i ministrów i objawił im, że celem podróży do Europy był zamiar zaprowadzenia w Persyi lepszego systemu rządzenia. Skarcił on surowo ministrów, którzy podpisali petycyę przeciw wielkiemu wezyrowi. Dziś odbył szach wjazd do Teheranu, witany z zapałem przez ludność.

Jeden z dzienników centralistycznych oświadcza, że jest w położeniu zawiadomienia, iż Rada państwa zbierająca się 4 listopada, będzie obradowała aż do końca tego miesiąca, poczem odroczona ustąpi miejsca sejmom krajowym; te zaś zwołane na początku grudnia obradować mają aż do połowy stycznia. Dotąd podaje dziennik ten daty, lecz kończy nie wiemy czy własną uwagą, czy informacyą, że obrady sejmów krajowych służyć będą w pewnych względach za dyrektywę Radzie państwa do dalszych jej czynności. Z pewnością takby być powinno, ale co nastąpi, to przyszłość dopiero pokaże.

Inną wiadomość, tyczącą się przyszłych prawodawczych działań Austryi, a którą z pewną obawą zawsze czytamy, zawiera *N. fr. Presse.* Według niej ministerstwo czyni przygotowania do działania rządu w nowej kampanii parlamentarnej. Akcyę tę otworzy ogłoszenie nowego w Izbie Panów zwiększenia liczby członków *(Pairsschub)*. Powtarzamy, wiadomość ta zawsze niepokój w nas wzbudza, bywa bowiem zwiastunem projektu do ustaw, które wymagają dla swego przeprowadzenia nominacyj prawodawczych *ad hoc*, dość przypomnieć jak było przy kampanii na polu ustaw konfesyjnych.

W Berlinie, według depeszy, król włoski dawał audyencyę dyplomacyi, na której brakowało posłów austryackiego, francuskiego, angielskiego i — rosyjskiego. O pierwszych jużeśmy wiedzieli, że są nieobecni, czwartego nieobecność nie była nam znana i uderza nas więcej niż pierwszych. Czemuż bowiem nieobecność p. Ubrila przypisać? Na to odpowiedziećby mógł tylko książę Gorczakow. Niesilimy się więc na odgadywanie, ale to pewna, że nieobecnością swoją nacechował poseł rosyjski, ów, jak go nazywa jeden z dzienników, *strike* dyplomatyczny, i wyraźną dał naganę polityce przez Lamarmorę opisanej. To zdaje się być tak jasnem, że nawet dzienniki pruskie jak *Gazeta Wrocławska*, wiążą opóźnienie księcia Biskarka, na przybycie Wiktora Emanuela, z książką jenerała Włoskiego. *Gazeta Szląska* zaś pisze, że nieobecność posłów jest tembardziej uderzająca, że między niemi znajdują się tacy, którzy udowodnili przyjaznych swych sympatyi do Niemiec.

Jeżeli dyplomacya pokazuje, że ubliżałoby to jej godności stwierdzać obecnością swoją takie konferencye, w jakich się układa polityka prusko-włoska, to znów, jak sobie wytłumaczyć nieobecność księcia Bismarka aż do dnia wczorajszego w Berlinie. Ostatnia bowiem depesza powiada, że książę Bismark oczekiwany jest dopiero wczoraj wieczór o 6ej, aby być dziś na polowaniu i jutro na obiedzie u posła włoskiego. Słabość — mówi *Tagblatt* — wyborną jest wymówką przed niemiłem spotkaniem, ale bóle nerwowe niepowinny były pozbawiać kanclerza przyjemności powitania króla włoskiego. Pomimo usiłowań dzienników berlińskich wytłumaczenia nieobecności kanclerza tam, gdzie prosta grzeczność wymagała, aby był obecnym, nieda się ona jako rzecz małej wagi traktować.

Być może, iż w obec postępowania dyplomacyi i dzieła Lamarmory, kanclerz niemiecki w Warzinie uznał za stosowne pokazać, że Europa się myli, bo on sobie założył żadnych konferencyj nie mieć podczas pobytu króla Wiktora Emanuela, a wtedy za prawdę wystarcza, gdy przyjedzie na polowanie i na obiad. Ale wtedy do czegoż się redukują te wszystkie ogromne nadzieje włoskie i nietylko włoskie, które przywiązywano do podróży króla Wiktora Emanuela. Wszystko sprowadza się do widzenia wystawy w Wiedniu, a rewii w Berlinie. Na to znów nie potrzeba było brać ministra spraw zagranicznych, ale ministra wojny. Byłoby to wprawdzie ciężkie rozczarowanie, tem cięższe, że jak się zdaje król włoski tylko na wyraźne wskazówki dane mu z Berlina w tę podróż w brew własnym instynktom się udał.

Skoro zaś jednak tyle o nieobecności mówimy, winniśmy jeszcze jedną dołożyć, którą znajdujemy w pruskim dzienniku. Przyjęcie króla włoskiego, piszą do *Gazety Szląskiej,* miało przeważnie militarną cechę i było nierównie mniej dla konstytucyjnego króla jak dla żołnierza. Wszakże na niem nietylko brakowało księcia Bismarka i wszystkich innych ministrów, ale również nie były reprezentowane cywilne i miejskie władze; powiada wyraźnie *Gazeta wrocławska*, że hr. Roona nie było, ale tylko Moltke, Wrangel, Manteuffel i inni jenerałowie.

Zamieszczamy dzisiaj na wstępie odpowiedź X. arcybiskupa Ledóchowskiego prezydentowi prowincyi poznańskiej, jeden z tych dokumentów, które pozostaną jako karty historyi obrony kościoła polskiego wobec polityki prześladowczej ks. Bismarka. Nie mówimy tu o jego duchownej wartości, nie o treści, ale o formie, która się odznacza taką stanowczością, spokojem i umiarkowaniem, że nawet najzaciętsi wrogowie jakich ma katolicyzm w dziennikarstwie wiedeńskiem, powtarzając tę odpowiedź całkowicie, żadnych nie dodają do niej uwag. Takie wysokie stanowisko, jakie zajął prymas Ledóchowski w walce obecnej imponuje nawet jego przeciwnikom.

Co do kwestyi seminaryum nic jeszcze autentycznego, stwierdzającego wiadomość onegdajszą, nie widzimy, Przeciwnie zdawałoby nam się, że można mieć wątpliwość co do tego oświadczenia arcybiskupiego względem seminaryum, skoro donoszą dzienniki pruskie, że rząd poznański przed 10 czy 11 dniami zawiadomił wyraźnem pismem wszystkich uczniów tamtejszego duchownego seminaryum, i to każdego ucznia z osobna, o dokonanem zamknięciu tej instytucyi w skutek rozkazu ministerstwa.

Deputacya prawicy, która udała się do Frohsdorf, według *Timesa* odebrała pojednawczą odpowiedź od hr. Chamborda. Naturalnie obiecuje on prowadzić politykę pokojową, jak łatwo było bowiem przewidzieć, nieprzyjaciele monarchii umyślnie rozpuszczali pogłoski niepokojące o jego zamiarach zbrojnej interwencyi we Włoszech, na co dzisiejszy stan Francyi i ogólne położenie Europy nie pozwala. Odpowiedź Chamborda dana pp. Sugny i Duvignaux czyni zbytecznemi wszelkie spory o mniemany list Chamborda do arcybiskupa Guiberta, każdy bowiem z góry wie, jakie są zapatrywania Henryka V. Mógł on istotnie powinszować arcybiskupowi jego śmiałego wystąpienia, jak twierdzi stanowczo *France,* pomimo zaprzeczań niektórych dzienników legitymistowskich, a przecież jako mąż polityczny potrafi ocenić potrzebę polityki pokojowej. Z drugiej strony kwestya konstytucyi i chorągwi nie została jasno postawioną na tej konferencyi; stanowczo zaś doniesienia *Timesa* przemilczają o zamiarze hr. Chamborda abdykowania zaraz po uznaniu swych praw i złożeniu mu hołdu przez Zgromadzenie narodowe wersalskie, o czem pisał *Soir*. Kombinacya więc ta nie może być uważana za mającą podstawę.

W ogóle telegrafowana nam treść rozmowy nie wiele wyjaśnia położenie rzeczy, oprócz tego, że ogólny ton przemówień pretendenta jest umiarkowany i pojednawczy. Najważniejszym ustępem rozmowy jest oświadczenie hr. Chamborda, że to a nie inne Zgromadzenie narodowe powinno ogłosić monarchię, gdyż dowodzi ono nacisku na deputowanych prawicy, aby dążyli śmiało do rozstrzygnięcia ostatecznego kwestyi rządu we Francyi. Prezydent rzeczypospolitej Mac-Mahon, jak najnowszy donosi telegram, ma również napierać na rozwiązanie rychłe pytania o konstytucyi francuskiej. W gabinecie ma pod tym względem panować łatwe do zrozumienia rozdwojenie, a sam ks. Broglie ma obecnie należeć do tych, którzy pragną zwłoki i pozostawienia nadal *status quo.*

Podajemy we właściwéj rubryce ustawę powierzającą Castelarowi nieograniczoną władzę. Łatwo ztąd zrozumieć urosłe pogłoski o zaprowadzeniu stanu oblężenia w całéj Hiszpanii, gdyż art. 1 téj ustawy nie zmierza do czego innego. Castelar o wiele się zmienił od czasu objęcia rządów w téj epoce najstraszniejszego zamętu. Nietylko nie kokietuje on z demagogami, ale nawet odmawia przyjęcia usług Garibaldego z obawy, że ta pomoc więcejby szkody niżeli pożytku przyniosła Rzeczypospolitéj i sprawie któréj służy. Usiłuje on połączyć wszystkie siły przyjaciół Rzeczypospoltéj i względem różnych odcieni republikanckich zachowuje pojednawcze usposobienie. Czy jednak potrafi okazać zdolności i energię potrzebną do ratowania Hiszpanii z tak groźnego położenia i uwolnienia jéj od wojny domowéj, tego nie można wiedzieć, tem więcéj, iż dotychczas nie widać żadnych czynów, tylko jedynie zapowiedzi i przygotowania.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Paryż 25 września. Zgromadzenie deputowanych prawicy zgodziło się, że wiadomości z Frohsdorf zdolne są wzmocnić stanowczo sojusz wszystkich frakcyj monarchicznych. W obozie bonapartystów nastąpiło, jak się zdaje, rozdwojenie. Rouher chce iść zgodnie z rojalistami. Mac-Mahon nie przystał na przedłużenie prowizoryum, które kraj nuży, i uważa rozwiązanie kwestyi rządowej za konieczne.

Rzym 24 września. Okręty handlowe przybywające z portów francuskich do Sycylii, muszą się poddawać pięciodniowej kwarantannie.

Liworno 24 września. Znany polityk i pisarz Guerrazzi, umarł.

Liwadya 24 września. Car wczoraj wyjechał do Sewastopola, a wraca ztamtąd jutro.

Londyn 25 września. W skutek zawieszenia wypłat przez bank Henry Clews w Nowym Jorku, zawiesił także wypłaty dom londyński Clews Habicht i spółka. Pasywa wynoszą 300,000 funtów szterlingów. Richardson w Nowym Jorku zaproponował prezydentowi środki, celem przyjścia w pomoc stanowi handlowemu w razie, gdyby się okazała potrzeba. Usposobienie przygnębione trwa ciągle. Prezesowie połączonych banków uchwalili środki w celu usunięcia przesilenia.

Kursa. Wiedeń, dnia 25 września. godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 69 10. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73 25. — Losy z r. 1860 101 25 — Akcye banku 952· — — Akcye kredytowe 221 — — Londyn 113 50. — Srebro 108 75. Dukat — —· —. Lombardy 171·50. — Losy z r. 1864 133·50 — Akcye franko - austr. 64·— — Napoleondor 9 07. — — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 215 50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 140 — — Akcye kolei północno-wsch. 107·—.— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 44·—. — Oblig indemniz. gal. 74·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 130· —— Akcye anglo-banku 160 — Akcye kolei rządowej 339 — — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 153 50. — Tramway 217·—. — Akcye banku budowy 54·50. — Akcye kolei wschodn. 65 —· — Akcye banku anglo-węgiersk. 47·— — Akcye kolei zjedn. 132·50. Losy tureckie 62 50 — Losy prem. węg. 78·—. Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. —·—. Akcy kolei. ces. Elżbiety 214·— — Akcye kolei półn. zach 200 50 — Akcye franko-węgiersk. 60·— . Ogólny austr. bank. 71 — — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —· —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 września
(Wartość kuponów do 26 wrześ.).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 75	107 50	—
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 —	152 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	169 —	168 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 50	5 40	—
Napoleondor 1 sztuka	9 08	8 98	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	76 25	74 50	1 90¼
4% listy zast. „ „	72 25	70 25	94½
5% „ „ „	78 50	76 50	1 18
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 30
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	2 41⅔
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	2 41⅔
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	2 82
5% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 —	83 25	41⅔
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	95 —	93 50	1 41⅔
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł. (oprócz kup. bież.)	98 —	95 50	1 41⅔
Losy prem. węg. za 1 sztukę	81 25	79 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	84 —	80 —	2 94½
„ „ hipotecz. z 200% „	270 —	265 —	1 89
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	218 50	215 50	2 48
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	142 —	139 —	4 02¾
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 50	95 —	— 70⅚
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	96 —	95 —	1 03⅓
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	93 50	1 03⅓
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 50	1 29¼
4% „ likwid. Król. Pol. 100 (oprócz kup. bież.)	80 —	78 80	1 27⅓
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	38	36	—

Wiedeń 24 września.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 70	69 50
5% „ „ srebr.	73 20	73 —
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 50	93 50
„ „ „ czeskie	94 50	93 50
„ „ „ węgierskie	76 50	75 50
„ „ „ galicyjskie	75 —	74 25
„ „ „ bukowińskie	73 —	72 50
„ „ „ siedmiogr.	75 —	74 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 25	95 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 —	90 80
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	78 —	77 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	93 —	92 50
5 „ węgierskie listy	81 —	80 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 50	120 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	284 —	280 —
„ „ „ 1854	93 75	93 25
„ „ „ 1860	102 —	101 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	108 25	107 75
Losy pożyczki z r. 1864	134 —	133 50
„ prem. pożyczki węg.	80 —	79 50
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	174 75	174 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm	34 50	34 —
„ „ Palfy	23 50	23 —
„ „ Klary	32 —	31 —
„ hr. St. Genois	24 —	23 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	22 —	21 —
„ hr. Waldstein	25 50	24 50
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	14 —	13 —
„ tureckie 400 frank.	62 75	62 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	961 —	959 —
Zakładu kredytowego	224 —	223 —

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	534 —	532 —
Kolei północ. Ferdynanda	2055	2050
Kolei rządowej fr. a.	341 —	340 —
„ zachod. c. Elżbiety	215 50	214 50
„ Pardubickiej	147 —	145 —
„ Południowej	171 —	170 50
„ Galicyjskiej	217 50	216 50
„ Czerniowieckiej	141 —	140 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	112 —	110 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	156 50	155 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	152 50	151 50
„ Koszycko-Bogumił.	135 —	134 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	200 —	198 —
„ wschodnio-węgierskiej	69 —	68 —
„ austryack. półn.-zach.	203 —	202 —
„ Franciszka Józefa	209 50	209 —
Banku anglo-austryackiego	162 —	161 50
„ anglo-węgierskiego	49 —	48 50
„ austryackiego ogólnego	70 50	69 50
Zakładu Kredytowego węg.	124 50	124 —
Banku franko-austryackiego	66 50	65 50
„ franko-węgierskiego	63 50	62 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	84 —	80 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	100 —	99 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	46 50	45 50
„ dla obrotu ogólnego	132 50	132 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	43 50	42 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	85 —	— —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 —	95 50
Emissya z r. 1862	94 25	93 75
„ państwowa St. 500 fr.	136 50	135 50
Emissya z r. 1867	131 50	130 50
„ południowa St. 500 fr.	110 30	110 10
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	93 —
„ „ 100 złr. w. a.	88 25	87 75
„ „ w srbr. 5%	105 70	105 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 75	93 25
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	79 —	78 —
5% w srebrze	— —	97 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	103 —	102 50
Emissya II.	99 25	98 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 75	74 25
Emissya z r. 1867	— —	86 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	87 50	87 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 50	93 75
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	99 —	98 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 49[5]	5 48[5]
„ dukat na wagę	5 50	5 49
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 07[5]	9 06[5]
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 45	11 35
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 85	108 60
Srebro, kupony	109 —	108 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 68"

Lwów 23 września.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 36	5 26
„ cesarski	5 45	5 34
Półimperyał rosyjski	9 28	9 10
Rubel srebrny rosyjski	1 74	1 66
„ papierowy	1 53	1 51
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	77 75	77 25
„ „ „ „ 4%	71 50	71 —
„ „ Banku hipoteczn.	84 25	83 50
Obligi indemn. bez kuponów	75 75	75 10
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	218½ —	216 —
„ „ lwowsko-czernio.	141 —	139 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 23 września.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 80	95 50
„ „ 2 „ „	94 —	93 70
„ „ kupon „	—	1 01⅕
„ „ nowe „	93 90	93 60
„ „ kupon „	—	1 26⅗
„ likwidacyjne „	79 45	79 15
„ kupon „	—	1 24⅘
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 25	— —
„ „ bydgoska	73 —	72 —
„ „ terespolska	113 75	113 —
„ „ łodzka	104 —	103 —

Dnia 19 b. m. 1873 r. zszedł z tego świata w Klonówce pod Pełplinem (w Prusach) po krótkich lecz ciężkich cierpieniach ś. p.

Cypryan Kuksz,

b. konsul austryacki w Gdańsku, poprzednio przez długie lata Kanclerz konsulatu i zastępca konsula austryackiego w Warszawie.

Pogrążona w nieutulonym żalu wdowa, syn i synowa, donoszą o téj bolesnéj stracie licznym przyjaciołom i znajomym, jakich śp. ich mąż i ojciec w Krakowie pozostawił.

OGŁOSZENIE.

W dniu 9 Września r. b. znaleziono obligacyę indemizacyjną galic. 5% na złr. 50 w. a.

Wzywa się przeto właściciela, aby po odbiór obligacyi rzeczonéj do Magistratu się zgłosił. (1737)

Z Magistratu kr. gł. M. Krakowa
d. 18 Września 1873 r.

Ogłoszenie.

We Wtorek 30 Września b. r. sprzedane zostaną przez licytacyę na targowisku końskiem na Kleparzu, o godzinie 10 zrana, 14 sztuk koni wierzchowych i pociągowych z 9 pułku artyleryi.
(1788-1-3)

MEBLE.

Garnitur z pięknego orzechowego drzewa, duża kanapa, dwa fotele, sześć stołków i 2 taborety pokryte czarną ceratą; również stół przed kanapę i drugi pod ścianę **są do sprzedania** pod Nr. 346 ulica Floryańska I. piętro. (1738-1-2)

DOBRA

obejmujące przeszło 220 morgów dobréj gleby, od miasta Wadowic ¾ mili położone, zupełnie bez długów, **są do sprzedania** pod korzystnemi warunkami.— Bliższą wiadomość udziela **Dr. Drössler** adwokat krajowy w Cieszynie na Szlązku austryackim. (1777-1-3)

Dowiaduję się

o miejscu pobytu **Konstancyi z Woźniakowskich** rodem z Krakowa, aby raczyła nadesłać swój adres do Wgo *Jaźwieckiego* w Krakowie przy ulicy Szpitalnéj pod Nrem 380.
(1773-1-3)

Szampańskich Win

Skład i Ajencya

pierwszorzędnego od wielu lat znanego producenta **G. Gibert w Reims.** Zamówienia **przedzimowe** wprost z Reims lub w Krakowie oclone, uskutecznia bezzwłocznie i cenniki przesyła franco **Karol Rząca** w Krakowie. (1784-1-3)

Poczta Łącka

poszukuje **Ekspedytora** samoistnego natychmiast. (1785-1-3)

Sprzedaż węgla.

Począwszy od dnia 29 Września b. r. aż do odwołania, wynoszą ceny węgli (wyjąwszy zakontraktowanych) z kopalń w Sierszy: (1736-1-3)

na miejscu w kopalni

za wied. centnar węgli w kawałach 22 c.
„ „ „ „ w kostkach 20 „
„ „ „ „ drobnych 8 „

na miejscu w stacyi Trzebini

w całych wagonach
za centnar cłowy węgli w kawałach 26 c.

W aptece *Maurycego Halamy* w Brzozowie jest wolne miejsce dla praktykanta. (1698-6-6)

Ochrona przeciw cholerze.



Bergera płyn smołowcowy, przyjęty w c. k. farmakologicznym zakładzie, w najnowszym podręczniku farmakognozyi jako **doskonały** uznany, używanym bywa skutecznie przez PP. lekarzy jako najlepszy **ochronny środek** przeciw **cholerze** i jako **środek lekarski** przeciw tejże w pierwszéj chwili. (1806-2-12)

Także prosty środek do polepszenia wody do picia. 1 flakonik wraz z opisem użycia 60 cent. we Wiedniu w aptece Zum König von Ungarn, Rothenthurmstrasse; zum Engel am Hof; zum Mohren, Tuchlauben. W Pradze u J. Fürsta, w Bernie u V. Schönaicha, w Gracu u J. Purgleitnera, w Preszburgu u F. Pisztorego. Kantor w Wiedniu, Leopoldstadt, untere Augartenstrasse Nr. 2 uskutecznia każde zamówienie punktualnie za zaliczką.

Podpisany, ukończony słuchacz wydziału filozoficznego w Uniwersytecie Jagiellońskim, pracujący już lat wiele w zawodzie nauczycielskim, przyjmuje uczniów szkół gimnazyalnych realnych i wydziałowych na mieszkanie, wikt i korepetycyę za mierne wynagrodzenie, biorąc na siebie zobowiązanie najściślejszego dozoru i opieki dla uczniów sobie powierzonych.

Tenże podpisany ma zamiar przygotowywać prywatnie uczniów klasy I gimnazyalnej do klasy następnéj codziennie w godzinach rano od 8 do 11 popołudniu 2 do 4.

Szanowni Rodzice i opiekunowie raczą się zgłosić listownie lub ustnie do podpisanego w godzinach rano od 10 do 12, popołudniu od 2 do 3, w Krakowie przy ulicy Franciszkańskiéj naprzeciw biskupiego pałacu pod liczbą 165 w drugim podworcu na pierwsze piętro. (1774-2-4)

Kraków dnia 20 Września 1873.

Władysław Kudasiewicz.

Od dnia 30go Września r. b. odbywać się będzie

Licytacya publiczna

książek, obrazów, mebli, porcelany, sukien, kosztowności

w Biurze Zleceń przy ulicy Szewskiéj, w godzinach od **10**éj rano do **6**éj wieczór.

☞ Przedmioty do sprzedaży licytacyjnéj przyjmowane będą codziennie do d. 30 Września przez dzień cały — w ciągu zaś trwania licytacyi, tylko w godzinach rannych od 8éj do 9éj.

Doświadczenie okazało, że jestto najkorzystniejszy sposób kupna i sprzedaży, dlatego też tak P. T. nabywców jak i sprzedających do jak najliczniejszego udziału zapraszam. (1732-2-4)

W. Tomaszewicz, wł. Biura Zleceń.

Tom. Górecki

w Krakowie, w Rynku głównym Nr. 10, poleca swój Skład towarów żelaznych i norymberskich, wyrobów z mosiądzu i blachy, pieców żelaznych, wyrobów z gutaperchy, oraz **skład Herbaty** prawdziwéj chińskiéj, z tegorocznego zbioru, po cenie od złr. 2 do złr. 6 za funt wagi wiedeńskiéj. (1770-2-4)

Poszukuje się dzierżawy od 24 Czerwca 1874 r.

Pola ornego w dobréj glebie od 200 do 250 morgów, z dobremi gospodarskiemi budynkami, równie z przyzwoitem dla zadzierżawiającego mieszkaniem.

Wny wydzierżawiający może otrzymać tytułem kaucyi, za oprocentowaniem, 3000 złr. w. a. Czas zawiadomienia do 15 Października 1873 r. — Listy pod adresem *A. Z.* poste restante BIECZ.
(1518-4-4)

Drr **CHABLE**, ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.** (1278-2-24)

POMADA przeciw **liszajom i wyrzutom.** KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego.

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE, *bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,* przez użycie pigułek ze Scordium

Dra **LEBEL** w Paryżu,
ulica Lafayette, 113. — Cena **3 i 4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (1259-34-)

ZATWARDZENIE. Migreny, gorycz, Iodbijanie się, Zaflegmienie, Żołądka. — PILULES VÉGÉTALES GOURMANDES PURGATIVES ET DÉPURATIVES GAUVIN 55 Bd Sébastopol PARIS — DOZA POTRZEBNA DO PRZECZYSZCZENIA BIERZE SIĘ KŁADĄC SIĘ SPAĆ — DOZA POTRZEBNA DO UTRZYMANIA WOLNEGO STOLCA PRZY JEDZENIU — REUMATYZMY, Astmy, Newralgije, Liszaje, żółć. — Przywracaja istrzymują ZDROWIE

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Ruckera, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (1258-12-24)

Kopalnia Węgla XX. Sanguszków w Grudny

(poczta Brzostek) sprzedaje

swój węgiel doskonały do opalania machin, kotłów, pieców fabrycznych i domowych, po cenach następujących za 1 (jeden) centnar cłowy:

Węgiel w bryłach	loco **Grudna** 30 c.	loco **Tarnów** 58 c.	loco **Dębica** 48 c.
„ **kostkowy**	„ „ 24 „	„ „ 52 „	„ „ 40 „
„ **drobniejszy**	„ „ 18 „	„ „ 44 „	„ „ 34 „
„ **miał**	„ „ 6 „	—	—

Zamówienia, oraz układ na czas dłuższy przyjmuje Dyrektor kopalni w Grudny (poczta Brzostek), oraz główny Skład węgli u Wgo Floryana Jaworskiego w Tarnowie. Przy większem zakupnie można uzyskać stosowne ustępstwa. Dyrekcya kopalni podejmuje się w swojéj okolicy zastosować piece do odpowiedniejszego opalania węglem. (1539-3-)

Ważne dla browarów, fabryk słodu, restauratorów, skórników i wielkich zakładów przemysłowych!

Po bardzo tanich cenach sprzedaje

Browar Fünfhaus w Wiedniu

większą ilość beczek składowych o 30-50 wiadrach; **kadzi dębowych** na 50-60 wiader; jedną **machinę do czyszczenia słodu i gniotownik;** jedną **machinę parową** o sile 14 koni; angielską **podwójną suszarnię;** dwa **kotły parowe; windę do piwnic z poruszeniem na kołach;** 5 wielkich **zbiorników do wody** z drzewa i blachy żelaznej na 100 do 300 wiader; wiele sążni **przenośni** (transmisyj) 2 calowych; **sikawkę ogniową** z **podwójną pompą** i **wagami wodnemi;** 2 wielkie **piece do machin, szafy na naczynia;** wielki 24 płomienny **świecznik gazowy dla salonów,** takiż sam 12 płomienny; 100 sztuk 1, 2, 3, 5, 6, płomiennych **świeczników gazowych;** następnie wiele innych przedmiotów jak **lustra, piece, stoły do szynkowania, karnise, ozdoby, kredense, zegary, haki do kapeluszy, ściany szklanne, szafy, orkiestrę, transparent gazowy** i. t. d. (1578.3-3.)

HANDEL

Stanisława Feintucha

w Krakowie, Rynek „Szara kamienica“
(1662-3 3) poleca swój wielki

SKŁAD HERBATY

prawdziwej chińskiej

czarnéj i kwiatowéj

zaręczając za doskonały smak tejże,

tak w oryginalnych paczkach funtowych po **złr. 2 cent. 50,** jako i na wagę **od złr. 2 do złr. 6 za funt wagi wiedeńskiéj.**

NB. Waga wiedeńska jest o 38 procent cięższą od polskiej, tak iż Herbata **na 2 złr.** za funt wiedeński wypada **po złr. 1 cent. 45** za funt polski. **Biorącym 10 funtów naraz, odstępuje 1 funt jako rabat bezpłatnie.**

Wystawa powszechna w Wiedniu 1873.

Medal za postęp,

jedyny medal téj **najwyższéj** klasy przyznany dla

Młocarń ręcznych i kieratowych,

Sieczkarnie do szatkowania karmy.

Wzorowe te machiny zakupione zostały dla muzeów gospodarczo-rolniczych w Berlinie, Petersburgu i Piotrowsku — Moskwie. Katalogi rozsyłam na żądanie opłatnie. (1577-2-4)

(H 2013 Mhm) **Henryk Lanz w Mannheim.**

Zakład Pazelta poprzed. Geyera w Wiedniu

Medal odznaki Paryż 1867.

(I. Bezirk, Salvatorgasse 10.)
Założony 1840, jako pierwsza
specyalna szkoła handlowa stołecznego miasta państwa.

Medal zasługi Wiedeń 1873

Rozpoczęcie trzydziestego czwartego **roku szkolnego 1 października.**

Zupełne kursa elementarne i wyższe fachowe
składające się z jednego i dwóch roczników.

* * *

Zakład ten, który od 33 lat swego istnienia przeszło 13,000 uczęszczających liczył (z tych 1100 w ubiegłym roku szkolnym,) rozporządza bardzo wykształconemi nauczycielami (24 profesorów i fachowych nauczycieli) tudzież dostatecznym zbiorem środków służących do pouczania i podaje swym uczniom **w najkrótszym o ile można czasie** i w połączeniu **z niezbyt wielkiemi kosztami** zupełne wykształcenie przedwstępne i ukończone tak w oddziale towarowym jako też we fachu bankowym, niemniej dla publicznych zakładów i instytutów pieniężnych i t. d. Również stara się ten zakład o odpowiednie umieszczenie ukończonych słuchaczy i uczni. (1576-4-4)

* * *

Programy i bliższe objaśnienia w kancelaryi zakładu, tudzież w księgarniach pp. Gerold & Comp. am Stefansplatz i L. W. Seidel & Sohn am Graben, — Dla **zamiejscowych** uczni może na żądanie być wystaranem mieszkanie z wiktem u odpowiednich rodzin.

Ogłoszenie.

Na dniu **2 Października r. b.** przed południem będą przez Zarząd dóbr w IZDEBNIKU 5 krów, 1 jałówka i 3 młode buhaje Allgauerskiéj rasy przez licytacyę sprzedawane, na co mających chęć kupowania najuprzejmiéj się zaprasza.

Izdebnik dnia 18 Września 1873 r.
(1729-2-3) *Siegler.*

Kundmachung

Vom Magistrate der königl. Freistadt Bartfeld wird das zum Eigenthume dieser Stadt gehörige sogenante **„Bartfelder-Bad“** samt der Wasserfüllung, und sämtlichen hiezu gehörigen auch bisher verpachtet gewesen Gebäuden, und dem Weinschanksregale dorten bei der am 2ten October, eventuel 3ten November und 1ten December l. J. im hiesigen Rathause an den meist biethenden verpachtet.

Pachtlustige haben vor Beginn der Licitation 10% des Ausrufspachtpreises als Vadium zu erlegen, oder aber Ihre schriftliche mit 50 kr. Stempel versehene Offerte mit einem 10% Vadium des offerirten Pachtschillings vor Beginn der Licitation einzureichen.

Die Pachtbedingnisse können bei dem Notariate der königl. Freistadt Bartfeld eingesehen, wie auch manche Aufklärungen auf schriftliche Anfragen eben dorten auch schriftlich mittheilt werden.

Aus der zu Bartfeld am 21ten August abgehaltenen General-Versamlung.

Melchior Gefferth,
(1673-3-3) Obernotär.

Poszukuje się **nauczyciela** uzdolnionego do udzielania nauk dwom uczniom gimnazyalnym na wsi. — Bliższą wiadomość pod adresem: Dr. *Franciszek Przesmycki* ulica S. Jana, dom Pijarów na dole.
(1781-2-2)

Kamienica dwu piętrowa

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 266 z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość tamże. (1720-3-3)

Kamienica

nowo wyrestaurowana — przy ulicy Szewskiéj Nr. 231, któréj okna wychodzą na Plantacye, **jest do sprzedania.** — Wiadomość u właściciela, I. piętro. (1772-2-3)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1257-12-)

Studentów

przyjmuje się na stancyą i wikt, gdzie obok opieki i troskliwości macierzyńskiéj, korzystać będą z konwersacyi w języku francuskim i niemieckim.

Bliższa wiadomość w Księgarni *Nowoleckiego* w Rynku. (1767-2-3)

Dom dwupiętrowy

przy ulicy Szewskiéj za gotową zapłatę **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w Sklepie galanteryjnym **Józefa Jahna** w **Krakowie.** (1733-2-3)

PRZECIW CHOLERZE!

Proszek desinfekcyjny z karbolowym kwasem używany we wszystkich szpitalach i klinikach krakowskich stwierdzony, funt 12 c.

Płyn do odwietrzania izb przy cholerycznych 50 cent.
Płyn desinfekcyjny do prania bielizny.
Płyn i mydło odwietrzające do mycia się po 50 cent.
Kwas karbolowy, funt 20 cent.
Płyn do odwietrzania ubrań 75 c.

Powyższe środki wyrabia (1535-9-10)

Józef Trauczyński
Aptekarz „pod Koroną“ w Krakowie.

Skład materyałów piśmiennych

i wszelkich przyrządów do pisania i rysunku, szkolnych i domowych, poleca 100 listów i 100 kopert za złr. 1, z monogramami złr. 1·50 i wyżéj. Następnie bilety wizytowe, ramy i ramki, obrazy, przedmioty religijne i noremberskie, zabawki dla dzieci, rzeczy galanteryjne dla narzeczonych, książki z obrazkami na nagrodę, na S. Mikołaja i gwiazdkę, 100 obrazków SS. Pańskich 30 cnt., niemniéj wody kolońskie, mydełka, książki do modlenia itd., rysunki i narzędzia do wycinania z drzewa itp. Królowa Serca Jezusowego, Wystawa Wiedeńska i Przewodnik po Katedrze. Kotyliony. Spis przedmiotów udziela się bezpłatnie. (1217-26-)

Józef Bensdorff,
w Krakowie w Rynku gł. pod L. 50.

Winogrona kuracyjne

poleca Handel podpisany osobom kuracyę odbywającym jako już dostatecznie dobre, słodkie, nawet przewyższające pod względem dobroci inne poprzednie lata, po cenie umiarkowanéj.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe zostaną natychmiast uskutecznione.

(1661-6-6) **Edward Fuchs.**

Browar piwny i propinacya

w dobrach **Grybów** z przyległościami (stacya budującéj się obecnie kolei żelaznéj Tarnów-Leluchów) **do wydzierżawienia,** pierwszy na lat 6, ostatnia na lat 3, począwszy od 1 Stycznia 1874 r. Bliższa wiadomość ustnie lub listownie u właściciela dóbr Grybowa tamże. (1721-3-3)

Wiedeńska wystawa powszechna 1873.

Rada prezydyalna sędziów międzynarodowych udzieliła

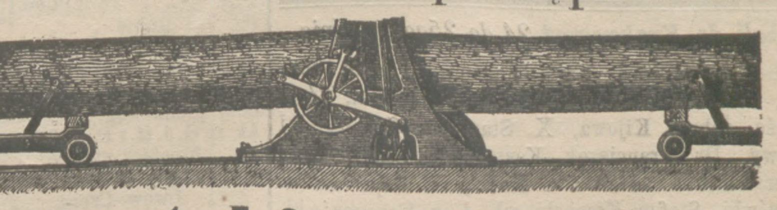
„DYPLOM HONOROWY“
(największe odznaczenie)

Wyciągowi mięsa Towarzyst. Liebiga
Z FRAY-BENTOS.

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa:
pp. **Józef Voigt & Co.** w Wiedniu (zum schwarzen Hund) Hoher Markt Nr. 1.
„ **Kloger & Sohn,** w Wiedniu, Schottengasse Nr. 1.
„ **A. Thallmayer & Co.** w Peszcie.

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austryi-Węgier
w Wiedniu, I., Wollzeile 6—8
(1564-5-) **Carl Berck.**

Wystawa wiedeńska 1873.
Medal za postęp.



Tartaki przenosne,

machiny, wyrabiające wszelkie **roboty stolarskie; machiny do hyblowania i hyblowania gzémsów, machiny do ząbkowania, świdrowania, knowania drzewa, wycinania czopów i ostrzenia pił, piły okrągłe i pasowe,** jak niemniéj wszelkie rodzaje **machin do obrabiania drzewa,** najdokładniejsze i bardzo praktyczne angielskie wyroby, są do nabycia przez firmę:

Springer & Sterne w Wiedniu, Stadt, Pestalozzigasse 6.

Biuro techniczne i skład różnych machin.

Powyższe machiny można codziennie oglądać w ruchu na wystawie powszechnéj w angielskim oddziale (firma **Ransome & Co.**) w budynku machin. (1565-8-15)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*